



# STOŁĘCZNY POLICYJNY MAGAZYN

ISSN 1731-4550 [magazyn-ksp.policja.gov.pl](http://magazyn-ksp.policja.gov.pl) 05/2023

W SŁUŻBIE I POZA NIĄ



WSZECHSTRONNY

# CROSS TRAINING

s. 37

ŚLADAMI POLICYJNYCH REFORM s. 9

NACZELNIK SOWA NA TROPIE s. 18

DEEFAKE. BAĆ SIĘ CZY NIE? s. 35



★ **AKTUALNOŚCI**

- 2 POROZUMIENIE O WSPÓŁPRACY
- 3 PRZYSTAŃ NIEPORĘT
- 8 OPERACJA SPECTOR – UDERZENIE W DARK WEB
- 8 OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA
- 9 ŚLADAMI POLICYJNYCH REFORM
- 18 NACZELNIK SOWA NA TROPIE
- 22 CIEKAWOSTKI
- 23 SEKCJA TECHNIK AUDIOWIZUALNYCH
- 29 ZOSTAŃ KRWIODAWCĄ

★ **TECHNOLOGIE**

- 32 DIGIDOG W SŁUŻBIE NYPD

★ **WYPOSAŻENIE**

- 34 KAJDANKI

★ **PORADNIK**

- 35 DEEPPFAKE. BAĆ SIĘ CZY NIE?

★ **TRENING I ZDROWIE**

- 37 WSZECHSTRONNY CROSS TRENING



magazyn-ksp.policja.gov.pl

**REDAKCJA**

Redaktor naczelny: Mariusz Mrozek  
 Karina Pohoska  
 Daniel Niezdropa  
 Tomasz Oleszczuk

Okładka: Gabriela Putyra, WKS KSP

Dołącz do nas na swoich ulubionych platformach społecznościowych. Stołecznych policjantów możesz obserwować na profilach KSP na: Facebooku, Instagramie, Tik Toku, Twitterze oraz YouTube. Zapraszamy!



★ Info: ZS im. Marii Skłodowskiej-Curie w Mińsku Mazowieckim

**Porozumienie o współpracy**

17 kwietnia w siedzibie Komendy Stołecznej Policji zostało podpisane porozumienie w zakresie prowadzenia przez Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół im. Marii Skłodowskiej – Curie klasy policyjnej. Porozumienie podpisali Komendant Stołeczny Policji – nadinspektor Paweł Dzierżak, Marlena Pustoła – dyrektor Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie, Antonii Jan Tarczyński – Starosta Miński oraz Witold Kikolski – Wicestarosta.

Przy podpisaniu porozumienia obecny był również Komendant Powiatowy Policji w Mińsku Mazowieckim inspektor Sławomir Rogowski, który będzie współpracował ze szkołą w zakresie realizacji zadań wynikających z porozumienia.

Klasa o profilu policyjnym zostanie uruchomiona od września bieżącego roku. Celem współpracy jest rozwój ucznia ukierunkowany na propagowanie i kształtowanie pozytywnego wizerunku Policji i służby w Policji wśród młodzieży szkolnej, popularyzowanie działań zmierzających do kształtowania świadomości historycznej i patriotycznej młodzieży, zapoznanie młodzieży szkolnej z organizacją, zadaniami i uprawnieniami Policji, krzewienie właściwych postaw obywatelskich i społecznych, przyswojenie wybranych aspektów specjalistycznej wiedzy z dziedziny bezpieczeństwa.

Warto nadmienić, że jest to już 4 porozumienie ze szkołami średnimi w powiecie mińskim zawarte przez Komendanta Stołecznej Policji i dyrektorów placówek oświatowych.



Zdjęcia: Zespół Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Mińsku Mazowieckim

Stołeczny Magazyn Policyjny - miesięcznik, ISSN 1731-4550. Nakład: 2000 egzemplarzy. Adres redakcji: ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa, e-mail: redakcjasm@gmail.com, Telefon: 47 72 338-40; 47 72 338-41. Druk: TOP DRUK sp. z o.o, sp.k. ul. Nowogrodzka 151A, 18-400 Łomża. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku. Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Miesięcznik rozprowadzany jest bezpłatnie w policyjnej dystrybucji wewnętrznej.



# PRZYSTAŃ NIEPOREĘT Z WODĄ ZA PAN BRAT

★TOMASZ OLESZCZUK



Zdjęcia: Tomasz Oleszczuk, WKS KSP

Wiele razy na łamach naszego miesięcznika pojawiały się tematy dotyczące bezpieczeństwa w czasie wypoczynku nad wodą. Tym razem przedstawimy państwu tę problematykę z perspektywy jednego z ogniw patrolowych Komisarjatu Rzecznego, obejmującego swoim działaniem największy zbiornik wodny w okolicach Warszawy. Teren ten jest także ulubionym miejscem weekendowych wypadów warszawiaków – chodzi oczywiście o Zalew Zegrzyński. O tym, jak się tu pracuje, co robią wodniacy w sezonie i poza nim, opowie nam asp. TOMASZ JANKOWSKI, kierownik ogniw patrolowego.



### Jaka jest historia II Ognia Prewencji Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie, którego funkcjonariusze na co dzień pełnią służbę na wodach Zalewu Zegrzyńskiego i stacjonują w Nieporęcie?

Historia naszej komórki organizacyjnej sięga 2004 roku. Wtedy ówczesny komendant Komisariatu Rzecznego poszerzył działalność naszej jednostki o zbiorniki wodne i rzeki znajdujące się na terenach Góry Kalwarii, Nieporętu oraz Nowego Dworu Mazowieckiego tworząc Ognia Prewencji. Łącznie powstały 4 takie komórki, jedna ma siedzibę w Komisariacie Rzecznym w Warszawie, a trzy pozostałe ulokowano przy jednostkach terenowych w powiatach.

Wracając do lokalizacji nad Zegrzem, to wcześniej w komisariacie w Nieporęcie również były organizowane patrole wodne, ale odbywały się to tylko sezonowo i brali w nich udział miejscowi funkcjonariusze z KPP Legionowo. Teraz jesteśmy jednostką całoroczną i zajmujemy się bezpieczeństwem na wodzie, również poza sezonem letnim.

### Na co ukierunkowane są wasze zadania?

Naszym priorytetem, bez względu na sezon, jest dbanie o bezpieczeństwo ludzi przebywających nad wodą i zapobieganie utonięciom. W sezonie letnim koncentrujemy się na wypoczywających na plażach i na wodzie, poza sezonem na wędkarzach, rybakach oraz wszystkich tych, którzy aktywnie spędzają czas nad wodą. Drugim filarem naszych działań jest zapobieganie popełnieniu przestępstw i wykroczeń.

Najważniejszymi aktami prawnymi, które obowiązują na wodzie, są ustawy o żegludze śródlądowej, o rybactwie śródlądowym, o rejestracji jachtów, o ochronie przyrody oraz oczywiście podstawowe, którymi są kodeks karny i kodeks wykroczeń. Wspominam o tym dlatego, że wymienione akty prawne mają zakres działania znacznie różniący się od tego, jakie czynności na co dzień wykonują inni policjanci. Egzekwowanie tych przepisów wymaga doskonałej znajomości tego specyficznego prawa związanego z wodą i naturą.

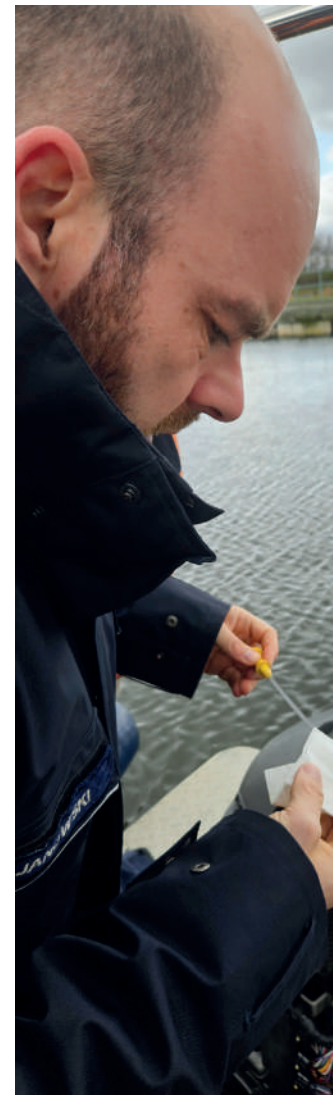
Naszym rejonem służbowym jest zbiornik wodny Zegrze, fragment Kanału Królewskiego i rzeka Narew do tamy w Dębem oraz rzeka Bug do miejscowości Kuligów. Daje to łącznie kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych powierzchni lustra wody. Oprócz tego do naszego rejonu służbowego zaliczane są plaże, wybrzeże oraz infrastruktura wodna, np. tamy, porty, nabrzeża.

### Jak wygląda służba w ogniu patrolowym, którego terenem działania jest przede wszystkim woda?

Jak w każdej jednostce, nasi funkcjonariusze udający się do służby rozpoczynają pracę w taki sam sposób, jak inni policjanci. Zaczynamy od odprawy, na której informujemy o zadaniach i czyn-

nościach do wykonania. Nie jest ich mało i należą do nich m.in. kontrole plaż, portów i przystani, nadzór na wybrzeżach. Jest to związane z tym, że turyści w sezonie gromadzą się wszędzie, co wymaga od nas szczególnej uwagi. Jak jest ładna pogoda, to każdy piaszczysty skrawek plaży czy wybrzeża jest zajęty przez spragnionych wypoczynku warszawiaków. Pierwszą czynnością wykonywaną po odprawie jest przegląd łodzi tzw. obsługa codzienna. Po sprawdzeniu stanu technicznego wyruszamy na patrol.

Zwracamy także uwagę na to, czy osoby będące w wodzie nie są pod wpływem alkoholu, czy łodzie lub skutery wodne nie podpływają zbyt blisko plaż i nie stwarzają zagrożenia dla kąpiących się



ludzi. Często kontrolujemy stan trzeźwości sterników, wymagane uprawnienia i dokumentację oraz wyposażenie i stan techniczny łodzi.

### Patrolowanie podległego terenu to jedno, ale na tym przecież zadania się nie kończą. Czym jeszcze zajmujecie się w czasie służby?

Na wodzie zajmujemy się również innymi zagadnieniami wynikającymi z wymienionych aktów prawnych, np. kontrolami wędkarzy i rybaków, sprawdzamy ich uprawnienia i rejestry połowu, w przypadku rybaków kontrolujemy sam sposób prowadzenia połowu oraz to, jakie drapieżne ryby wylawiają.

Oprócz tego na zalewie zajmujemy się zabezpieczaniem imprez



masowych, których w sezonie odbywa się kilkanaście. Począwszy od turniejów lekkoatletycznych np. triathlon, poprzez zawody wędkarskie, do różnego rodzaju regat i wyścigów łodzi wiosłowych.

Są też ćwiczenia ratownictwa wodnego, które realizujemy wspólnie z innymi podmiotami dbającymi o bezpieczeństwo na wodzie, np. WOPR-em, Strażą Pożarną, wojskiem i innymi jednostkami Policji. Zdarza się również, że bierzemy udział w produkcjach filmowych, ostatnio sam brałem udział w zdjęciach do filmu pt. „Prokurator”.

**Gdybyś miał wskazać najtrudniejsze zdarzenia, z jakimi przyszło ci się mierzyć w czasie służby, co to by było?**



Ciężko wspominać każdą śmierć przez utonięcie. Takie sytuacje są dla mnie traumatyczne i najtrudniej jest mi sobie z nimi radzić. W zeszłym roku utopił się młody chłopak w Wieliszewie, który całe życie miał jeszcze przed sobą. Mimo wielu lat pracy w komisariacie Rzecznym bardzo przeżywam takie zdarzenia.

Po każdym utonięciu robimy dokładną analizę, w jaki sposób do niego doszło. Niestety najczęściej do utonięć dochodzi po alkoholu, co jest główną przyczyną tragedii. Drugą równie częstą przyczyną utonięć jest brawura i przecenianie swoich umiejętności pływackich i sprawności fizycznej.

Przypomniała mi się pewna historia, kiedy młody chłopak, któremu wydawało się, że jest sprawnym pływakim, postanowił

dopłynąć do boi szlakowej, w kanale żegludowym. Ostatkiem sił dopłynął do wyznaczonego sobie miejsca, ale był tak zmęczony, że nie byłby w stanie o własnych siłach wrócić na brzeg. Dzięki temu, że przepływaliliśmy w tej okolicy, zabraliśmy go do łodzi. Był tak zmęczony i przerażony, że bez sił opadł na pokład. Właściwie dzięki tej boi i naszej interwencji przeżył. Mimo że to miejsce było oddalone około 150 metrów od brzegu, to taki dystans, dla kogoś, kto pływa amatorsko i nie ma należytej kondycji, może okazać się śmiertelnym wyzwaniem.

**Zima za nami i chociaż pogoda bywa jeszcze kapryśna i momentami trudno przewidywalna, to coraz więcej ludzi w wolnym czasie wybiera się chociaż pospacerować nad wodą. Jak wyglądają przygotowania do sezonu?**

Przygotowanie do sezonu, w naszym przypadku, polega na przywiezieniu na posterunek w Nieporęcie naszych łodzi, które całą zimę przechowywane są w specjalnie do tego celu przystosowanych wiatach, znajdujących się na terenie Komisariatu Rzecznego w Warszawie. To właśnie tam po sezonie trafiają motorówki, które są konserwowane i w razie potrzeby remontowane lub naprawiane. W zakres najczęstszych napraw wchodzi uzupełnianie uszkodzonych fragmentów laminatu na kadłubach oraz pokrywanie ich powierzchnii farbą antyporostową. Gdy rozpoczyna się sezon, to w pełni sprawny sprzęt trafia na wodę, gotowy do niesienia pomocy i realizacji naszych zadań.

**Ile utonięć średnio jest w sezonie i co jest najczęstszą przyczyną tragicznych zdarzeń, do których dochodzi na wodzie?**

Na naszym terenie, na szczęście rzadko dochodzi do utonięć i przeważnie w sezonie są to jedno lub dwa tego typu zdarzenia. Oczywiście każde utonięcie jest ogromną tragedią i stoi za nim smutek i cierpienie całej rodziny oraz znajomych – najczęściej młodego człowieka, którego życie w nagły sposób zostaje przerwane.

Jak wcześniej wspominałem, to najczęstszymi powodami utonięć są brawura połączona z alkoholem, brak wyobraźni i przecenianie własnych możliwości. Natomiast efekt finalny zawsze jest ten sam – śmierć człowieka. Po każdym takim zdarzeniu zastanawiam się, czy można było tej tragedii zapobiec, ale na to pytanie zwykle trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć.

**Czy bierzecie udział w akcjach poszukiwawczych i ratunkowych i czego dotyczą interwencje, które najczęściej podejmujecie w służbie?**

Najczęstszym zdarzeniem, które wywołuje akcję ratunkową, jest wywrotka łodzi. Bardzo często w takich okolicznościach załoga znika pod wodą i wtedy liczy się każda sekunda. Moim zdaniem, do takich sytuacji dochodzi wtedy, gdy sternikowi brakuje umiejętności lub następuje nagła zmiana warunków pogodowych. Jeden mały błąd i łódka leży, a wraz z nią zagrożona jest cała załoga. My w takich sytuacjach wyławiamy ludzi z wody na pokład naszej jednostki i pomagamy postawić wywróconą łódkę na wodzie.



W zasadzie współczesne łodzie są niezatapialne, ale z pozoru niegroźna wywrotka także doprowadzić do tragedii. Najczęściej ulegają przewróceniu łodzie żaglowe, ale pamiętam, że mieliśmy również wywrotkę motorówki. Zdarzyło się tak, że wędkarze na małej motorówce, stając na jednej burcie, wywrócili ją, po czym wylądowali w wodzie. Na szczęście, nic poważnego się nie stało, ale cały cenny sprzęt wędkarski poszedł na dno.

Jeśli chodzi o interwencje, to największym problemem są dla nas skutery wodne. Sternicy tych małych i szybkich jednostek, często prowadząc je w sposób brawurowy, czy też pływając zbyt blisko kąpielisk, stwarzają zagrożenie dla siebie i dla innych osób. W ostatnich latach jest z tym trochę lepiej i widać, że nasze działania profilaktyczne powoli przynoszą pozytywne efekty, jednak ciągle mamy na tym polu dużo do zrobienia. Czasami dochodzi też do różnego rodzaju zderzeń na wodzie np. wypadków, kolizji czy innych uszkodzeń jednostek pływających. Na szczęście nie zdarzają się często, ale ze względu na aspekt materialny muszą być drobiazgowo wyjaśniane.

Jednym z najważniejszych narzędzi naszej pracy – co nie każdemu wyda się od razu takie oczywiste – jest prognoza pogody. Ta informacja z wielu powodów pozwala nam zaplanować działania choćby w krótkim terminie. Wiedząc, że zbliża się ciepły i słoneczny weekend, nasz grafik jest wypełniony, a i my sami przygotowujemy się do wytężonej pracy. Zresztą zawsze uważałem, że lepiej jest eksponować naszą obecność na wodzie – działając prewencyjnie, niż pływać do wypadków i zdarzeń, które niosą za sobą ludzką tragedię.

#### **Jaki macie sprzęt techniczny i czy łodzie, z których korzystacie – to nowoczesne jednostki?**

Oczywiście podstawowym narzędziem naszej pracy są łodzie. Mamy kilka jednostek, dość nowoczesnych, które służą nam do patrolowania zbiorników wodnych. Są to łodzie hybrydowe typu Sportis i Parker Rib, które mają pompowane burty, co jest bardzo dużym udogodnieniem podczas kontrolowania innych jednostek, czy podejmowania ludzi z wody. Takie burty, w związku z ich właściwościami, praktycznie uniemożliwiają uszkodzenia innych jednostek i pozwalają na bezpieczne i szybkie manewry, od czego czasem zależy życie. Nie są to jedyne udogodnienia techniczne, z których korzystamy. Drugim narzędziem, niezbędnym w naszej pracy są noktowizory, umożliwiające efektywną pracę po zmroku. Korzystamy też z bardzo dobrych lornetek i ultranowoczesnych latarek. Do dyspozycji mamy także drony, choć na miejscu ich nie ma, to w razie potrzeby przywożone są z Komisarjatu Rzecznego w Warszawie.

#### **PO SEZONIE, CZYLI CO ROBIĄ WODNIACY ZIMĄ**

Po wytężonym sezonie letnim wypadałoby trochę odpocząć, ale nie w tym miejscu. Łodzie utrzymujemy na wodzie, dopóki warunki pogodowe na to zezwalają. Po okresie wakacyjnym częściej pojawiają się wędkarze, czy też rybacy, a gdy jest wietrznie, to zjawiają się windsurferzy i kitesurferzy. Gdy pojawia się pierwszy lód, nasze łodzie wyciągamy z wody i wysyłamy do Komisarjatu Rzecznego. Wtedy też zaczynamy pracę na lądzie, a do naszych patroli wykorzystujemy służbową Toyotę Hilux, którą możemy dojechać w najbardziej niedostępne tereny położone nad wodą. Często zdarza się, że tam również jest potrzebna nasza pomoc. Okres zimowy przyciąga inny rodzaj wypoczywających, wtedy nad wodą pojawiają się wędkarze łowiący pod lodem, ale też łyżwiarze, bojerowcy, czy też osoby morsujące w lodowatej wodzie.







Pamiętam, że kilka sezonów zimowych wstecz zostaliśmy wezwani do miejscowości Rynia, gdzie ok. 150 m od linii brzegowej pod osobą ślizgającą się bojerem załamał się lód. Bojer utrzymywał się częściowo nad powierzchnią wody, bo jego płyty zahaczały o krawędzie przerębła, lecz w każdej chwili mógł zatonąć. Mężczyzna trzymał się ślizgacza i był całkowicie pod wodą, wystawała mu tylko głowa. Pokrywa lodowa w tym miejscu była tak cienka, że z kołem ratunkowym musiałem pętać do poszkodowanego, bo kiedy próbowałem poruszać się szybciej na czworaka, to lód pode mną pękał. Gdy znajdowałem się w odległości kilku metrów od tonącego mężczyzny, do akcji włączyła się załoga Straży Pożarnej wyposażona w suche skafandry oraz specjalistyczne sanie do ratownictwa lodowego. Wtedy powoli wycofałem się w kierunku brzegu, a strażacy ruszyli tonącemu na pomoc i wyciągnęli go z wody. Zresztą nie obyło się bez kłopotów, gdyż pod ratownikami ze Straży Pożarnej również załamał się lód, lecz właśnie dzięki saniom lodowym mogli sprawnie wydostać się z przerębła i kontynuować działania ratownicze. Cała akcja zakończyła się sukcesem, a mocno wyziębiony, przytomny mężczyzna został przewieziony do szpitala.

### Z kim współpracujecie na wodzie i jak to wygląda?

Nie tylko nasza jednostka zajmuje się dbaniem o szeroko rozumiane bezpieczeństwo na wodzie. Jest dużo innych organizacji, z którymi współpracujemy w tym zakresie. Najczęściej i najściślej nasza współpraca układa się z Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym z Legionowa. To właśnie z nimi podejmujemy najwięcej działań ratowniczych na naszym terenie. Oni oczywiście nie są jedyni, gdyż pracujemy także ze Strażą Pożarną, Państwową Strażą Rybacką, z Urzędem Żeglugi Śródlądowej, organizując mieszane patrole, na wodzie. Zresztą wspólne patrole prowadzimy również z Państwową Strażą Rybacką. Wszystkie wymienione służby angażują się w działania poszukiwawcze, np. gdy bosman portu zgłasza nam, że jakaś jednostka nie powróciła o wyznaczonym czasie i nie jest wiadome co się z nią dzieje, wtedy ruszamy na wodę.

Zawsze, o ile jest to możliwe, staramy się wcześniej razem przygotować wspólne działania, a współpraca na szczeblu roboczym jest absolutnie wzorowa. W końcu na wodzie wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną.

Muszę tu dodać, że w przypadku jakiegokolwiek zdarzenia na wodzie, to właśnie na nas spoczywa cała odpowiedzialność za prawidłowy przebieg działań, czy to w zakresie zebrania i zabezpieczenia materiału dowodowego, przesłuchania świadków, czy też przebiegu działań poszukiwawczych lub ratunkowych.

Komisariat Reczny Policji w Warszawie od 2004 roku działa w rejonie służbowym obejmującym wszystkie wody płynące garnizonu warszawskiego:

- Rzekę Wisłę od 458 km (okolice Szymanowic Małych gm. Sobienie Jeziory) do 564 km po stronie prawej (okolice Smoszewa, gm. Zakroczym) i 572 km po stronie lewej (okolice Nowiny gm. Leoncin),
- Kanał Żerański od 1 km (Śluza Tillingera) do 17,5 km (most kolejowy w Nieporęcie),
- Rzekę Bug od 5,2 km (okolice Kani Polskiej) do 18,5 km (okolice Drężewa, pow. Wołomin),
- Rzekę Narew od 42 km (w tym stopień wodny w m. Dębe) do ujścia do rzeki Wisły.

oraz akwen Jeziora Zegrzyńskiego, czyli obszar wodny o wielkości 3300 ha.



## OPERACJA SPECTOR – UDERZENIE W DARK WEB

EUROPOL

### OPERATION SpecTor

International operation against drug traffickers operating on the Darknet.



288 ARRESTS ACROSS THE GLOBE



50.8 MILLION EUROS CASH AND VIRTUAL CURRENCIES SEIZED



850 KG OF DRUGS SEIZED



117 FIREARMS SEIZED

Infografika: europol.europa.eu

EUROPOL

- Austria
- France
- Germany
- Netherlands
- Poland
- Brasil
- Switzerland
- United Kingdom
- United States

W operacji koordynowanej przez Europol i obejmującej dziewięć krajów organy ścigania przejęły nielegalny rynek „Monopoly Market” w tzw. ciemnej sieci (Dark Web) i aresztowały 288 osób podejrzanych o kupowanie lub sprzedawanie narkotyków. Skonfiskowano ponad 50,8 mln EUR w gotówce i walutach wirtualnych, 850 kg narkotyków i 117 sztuk broni palnej. Wśród przechwyconych narkotyków znalazło się ponad 258 kg amfetaminy, 43 kg kokainy, 43 kg MDMA oraz ponad 10 kg LSD i tabletek ecstasy.

Operacja o kryptonimie SpecTor składała się z szeregu oddzielnych, uzupełniających się działań w Austrii, Francji, Niemczech, Holandii, Polsce, Brazylii, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii.

Europol opracował pakiety wywiadowcze na podstawie dowodów dostarczonych przez władze niemieckie, które z powodzeniem przejęły infrastrukturę przestępczą rynku w grudniu 2021

roku. Te pakiety posłużyły jako podstawa dla setek dochodzeń krajowych.

Aresztowania miały miejsce w Stanach Zjednoczonych (153), Wielkiej Brytanii (55), Niemczech (52), Holandii (10), Austrii (9), Francji (5), Szwajcarii (2), Polsce (1) i Brazylii (1). Nadal trwa szereg dochodzeń w celu zidentyfikowania dodatkowych osób stojących za kontami w ciemnej sieci.

Komentując operację SpecTor, dyrektor wykonawcza Europolu, Catherine De Bolle, powiedziała: „*Nasza koalicja organów ścigania na trzech kontynentach dowodzi, że wszyscy działamy lepiej, gdy działamy razem. Ta operacja wysyła mocną wiadomość do przestępców w ciemnej sieci: międzynarodowe organy ścigania mają środki i możliwości, aby zidentyfikować cię i pociągnąć do odpowiedzialności za twoje nielegalne działania*”.

Źródło: europol.europa.eu



14 kwietnia w Jakubowie odbyła się uroczystość posadzenia Dębu Pamięci oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej komisarza Policji Państwowej Mariana Dominika Aksmana, zamordowanego w 1940 roku w Twerze oraz jego brata księdza Juliusza Felicjana Aksmana, który został zamordowany w Dachau w 1942 roku.

## OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Patronami honorowymi wydarzenia byli: ksiądz biskup Romuald Kamiński, Antoni Jan Tarczyński – Starosta Miński oraz inspektor Sławomir Rogowski – Komendant Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, służb mundurowych i instytucji publicznych. Zaproszenie przyjęli również członkowie rodziny ofiar zbrodni katyńskiej oraz przedstawiciele placówek oświatowych.

Delegacje złożyły wieńce pod tablicą pamiątkową, a uczniowie klasy policyjnej z Zespołu Szkół w Mrozach zapalili znicze. Podniosłego charakteru wydarzeniu nadała asysta honorowa Kompanii Reprezentacyjnej Policji oraz obecne poczty sztandarowe.

Źródło: minsk.policja.gov.pl



# ŚLADAMI POLICYJNYCH REFORM

## LOSY MILICJANTÓW W OPOZYCJI

★ DANIEL NIEZDROPA

Zdjęcie: Cella 11. Oddział Zewnętrzny ZK Białobłeka, obóz internowanych, 1982 rok. Archiwum prywatne W.J. Mikusińskiego.





Co jakiś czas na wydawniczych rynkach pojawiają się ciekawe książki prezentujące najważniejsze dla naszej formacji wydarzenia, dzięki którym Polska Policja mogła się zmieniać i dostosowywać do obowiązujących w Europie i na świecie trendów. Karty dzieł o policyjnej historii ukazują sylwetki policjantów, którzy poświęcali się dla jej dobra, budowania etosu oraz tego, aby Policja była bliska społeczeństwu. Stąd dzisiejsza służba stara się być otwarta i przyjazna, wychodząc naprzeciw społecznym oczekiwaniom, waząc opinie i wsłuchując się w postulaty obywateli. Z garnizonom stołecznym związanych jest wielu odkrywców historycznych epizodów. Ich żmudna i drobiazgowa praca zaowocowała między innymi powstaniem książek, mających nie tylko ocalać od zapomnienia, ale pokazywać w środowisku mundurowym i poza nim, że nawet w trudniejszych dla Policji czasach w jej szeregach służyli funkcjonariusze, którzy dostrzegali potrzebę zmian, czy to tworzenia w niej związków zawodowych, jak również podejmowania działań reformatorskich, mających służyć poprawie i uspołecznianiu. Przykładem takiego „naszego człowieka” jest Wiktor Jerzy Mikusiński, nadkomisarz w stanie spoczynku, który jako jeden z pierwszych w początkach wolnej Polski po 1989 roku piastował stanowisko Komendanta Stołecznego Policji. Jest autorem wielu ciekawych publikacji, opowiadających o policyjnych reformatorach w Milicji Obywatelskiej, ale też doświadczonym policjantem, który podejmował walkę z rosnącą przestępczością lat siedemdziesiątych. To też bardzo wyrazisty przykład policjanta, któremu dobro funkcjonariuszy zawsze będzie bliskie sercu.

## SENS POLICYJNEJ SŁUŻBY

*„Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubuję: służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia. Wykonując powierzone mi zadania, ślubuję pilnie przestrzegać prawa, dochować wierności konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej, przestrzegać dyscypliny służbowej oraz wykonywać rozkazy i polecenia przełożonych. Ślubuję strzec tajemnic związanych ze służbą, honoru, godności i dobrego imienia służby oraz przestrzegać zasad etyki zawodowej”.*

Słowa roty w pełni wyrażają sens policyjnej służby. To wyjątkowe ślubowanie, które składa każdy funkcjonariusz na początku swojej ścieżki zawodowej. Te słowa powinny odzwierciedlać nie tylko oddanie najwyższym wartościom i gotowość do poświęceń, ale przede wszystkim to, że służebna, społeczna rola, jaką ma do wykonania każdy funkcjonariusz, ma być ochroną dla ludzkiego dobra, życia, zdrowia i mienia, a także bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

Koleje policyjnej formacji nie zawsze miały chlubne karty, jednak dzisiejsza służba to już inne realia. Mamy ustawę o Policji, która ściśle reguluje wszelkie zasady działania formacji, zadania oraz obowiązki funkcjonariuszy. Mamy też szereg innych przepisów, które normują szczegółowe kwestie funkcjonowania Policji, mamy też związki zawodowe, zarówno policjantów, jak i pracowników Policji.

Ulotka OKZ ZZFM0, druk czarnobiały, offset, A4, sierpień-wrzesień 1981 roku. Archiwum prywatne W.J. Mikusińskiego.

Czy można oczekiwać jeszcze więcej? Na pewno, bo póki w obecnym kształcie trwa policyjna formacja, to zapewne nie koniec prac nad jej rozwojem i dbaniem nie tylko o policjantów i pracowników, ale o to, żeby Policja była doceniana za wykonywane zadania i ciężką rolę, jaką przyszło jej realizować. Nietatwą, bo poddawaną ciągłej społecznej ocenie, niekiedy krytycznej, ale też pełnej zadowolenia z realizacji przez nią ustawowych obowiązków. Praca i służba w godnych warunkach, właściwie wynagradzana, a przy tym dopełniona jak najlepszą społeczną oceną, to kierunek, w jakim nie tylko Polska Policja, ale większość tożsamy jej światowych i europejskich formacji dzisiaj podąża.

## MAŁO ZNANA, ALE WAŻNA HISTORIA

Może nie wszystkim młodym pokoleniom funkcjonariuszy, ale i społeczeństwu, nie jest znana ta część policyjnej historii, bez której nie byłoby reform i zmian, nie tylko w strukturze, sposobie działania, ale przede wszystkim w mentalności. To historia, kiedy w trudnym czasie przemian ustrojowych, grupa funkcjonariuszy MO postanowiła zmienić postrzeganie formacji przez społeczeństwo, poprawić byt służby, stworzyć możliwość wprowadzenia reform, które miałyby usprawnić jej funkcjonowanie. To historia milicjantów, później policjantów, chociaż nie wszyscy założyli ponownie mundur w nowych realiach. To historia tych, którzy dopiero w wolnej Polsce mogli zobaczyć plony swojej pracy u podstaw nad tym, aby w Milicji Obywatelskiej, a później Policji coś drgnęło. Ta reakcja łańcuchowa, którą swoim uporem zainicjowali związkowi aktywiści, stała się ważnym załączkiem powstania dzisiejszych struktur związkowych i jakże ważnych dla formacji zmian.

Ich ciężkiej pracy nie można zaprzepaścić, bo ci, którzy walczyli o prawa funkcjonariuszy, robili to wyłącznie z troski o dobro formacji. Chcieli, żeby było lepiej, żeby milicjanci (policjanci) w Polsce mieli takie same prawa, jak funkcjonariusze w każdym innym demokratycznym kraju. Była ich może garstka, ale dali radę tysiącom przeciwności, ustrojowych, resortowych. Przeżyli szykany, internowania, utratę pracy, ale do samego końca się nie poddali. Ta ich wyjątkowa solidarność powinna być prawdziwym wzorem dla dzisiejszych pokoleń.

O historii tworzenia dobrych policyjnych zmian, porozmawialiśmy z jednym z nich, nadkomisarzem w stanie spoczynku Wikto-rem Jerzym Mikusińskim – Komendantem Stołecznym Policji, który szefował stołecznemu garnizonowi na początku lat dzie-





więćdziesiątych. Swojej reformatorskiej misji wciąż pozostaje wierny, Policja zawsze będzie mu bliska, a on sam przypomina kolejnym pokoleniom o swoich odważnych kolegach, którzy wspólnie z nim podjęli się wprowadzenia zmian w Milicji Obywatelskiej. M.in. jest autorem ostatnio wydanych dwóch publikacji o historii policyjnych reform. Pierwsza to „Bunt Milicjantów. Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy Milicji Miejskiej i Milicji Obywatelskiej w garnizonie stołecznym w latach 1918-1919, 1980-1981 i 1989-1990”. Druga pozycja to „Ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy w garnizonach MO w 1981 r. na terenie obecnego województwa małopolskiego (Kraków, Nowy Sącz, Tarnów)”.

Reformowanie formacji policyjnych w Warszawie zaczęło się już 105 lat temu, a właśnie w maju minie kolejna, już 22 rocznica próby stworzenia pierwszego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ten artykuł jest formą oddania hołdu tym, którzy podjęli się tej bardzo ważnej, postępowej misji.

### **ROZMOWA Z WIKTOREM JERZYM MIKUSIŃSKIM, KOMENDANTEM STOŁECZNYM POLICJI W LATACH 1991-1994**

**Panie Komendancie, z prawdziwą przyjemnością zapoznaliśmy się z dwiema książkami pańskiego autorstwa. Faktycznie po ich przeczytaniu, możemy śmiało powiedzieć, że grzechem byłoby przejść obok nich obojętnie. Dla policyjnej formacji to pozycje, które powinny znaleźć się w każdej resortowej bibliotece. Chcielibyśmy porozmawiać zarówno o tym, jak powstawały te historycznie ważne prace, ale i o tym, jakie były w tamtych latach realia służby w Milicji Obywatelskiej.**

**Jest Pan z pokolenia, które do mundurowej formacji wprowadziło wiele dobrego. Formacja, co by o niej nie mówiono, bo przecież to była wtedy Milicja Obywatelska, zaczęła w pewnym momencie stawiać na ludzi wykształconych, mogących swoją wiedzą i doświadczeniem poprawić jej funkcjonowanie, ale też wizerunek. Czy faktycznie tak było, jak wyglądał pański przebieg służby? Dlaczego postanowił Pan zostać milicjantem/policjantem? Czy oprócz pisania książek, jest jeszcze jakieś inne zajęcie, w którym wykorzystuje Pan swoją wiedzę? Może jakieś ciekawe pasje i zainteresowania?**

Ukończyłem Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim, spe-

cializację karną. Miałem zajęcia z kryminologii, kryminalistyki, medycyny sądowej, w tym również psychiatrii sądowej. Znajomość tych przedmiotów pozwalała mi myśleć o zawodzie prawniczym, aby zostać sędzią, prokuratorem, a nawet wykorzystać te możliwości w ówczesnej Milicji Obywatelskiej, wykrywając sprawców przestępstw. Tej ostatniej możliwości jednak wtedy poważnie nie brałem pod uwagę. Życie bywa jednak przewrotne, czasami o czymś nie myślimy, a coś przychodzi samo.

Zaraz po skończeniu studiów spotkałem kolegów ze swojego rocznika, z tego co pamiętam, to był rok 1972. Wtedy już pracowałem, bo pracę magisterską obroniłem dwa lata wcześniej. Byłem referentem prawnym w branży handlowej, oczywiście państwowej. Zostałem tam skierowany przez uniwersyteckiego pełnomocnika ds. zatrudnienia studentów, w związku z tym, że w tamtych czasach wszystko w Polsce było planowane i reglamentowane. Tak to wyglądało również w przypadku ukończenia szkoły i pójścia do pracy. W przypadku studenta to wspomniany pełnomocnik wskazywał, w jakim miejscu świeżo upieczony magister podejmie pracę.

Praca ta była nudna i mało rozwijająca. Zajmowałem się przygotowywaniem i gromadzeniem różnych dokumentów, dotyczących między innymi nadużyć w sklepach. Wróć do wątku, kiedy spotkałem swoich kolegów. Z jednym z nich, który został milicjantem i pracował w Pałacu Mostowskich, zaczęliśmy rozmawiać o służbie i pracy. Zaprosił mnie nawet do siebie, abym zobaczył, czym się zajmuje. Nie powiem, bardzo mi to zaimponowało. Od słowa do czynu było już niedaleko. W tym okresie w Milicji Obywatelskiej wprowadzono reformę, zgodnie z którą oficerem mógł zostać tylko funkcjonariusz z wyższym wykształceniem i najlepiej z tytułem magistra. Dlatego można powiedzieć, że milicyjne kadry były ukierunkowane na poszukiwanie kandydatów, którzy mogliby zasilić korpus oficerski, a funkcjonariusz, który namówił do służby magistra, mógł liczyć na nagrodę. Moi koledzy, którzy już służyli w MO, powiedzieli: na co ty czekasz? I zaprowadzili mnie do kadr. Nie każdy mógł jednak liczyć na możliwość dostania się do służby. Można powiedzieć, że rekrutacja w tym bardzo hermetycznym środowisku odbywała się najpierw przez polecenie dobrych kandydatów spośród osób sobie znanych. I tak w kadrach napisałem podanie, wypełniłem ankietę personalną i czekałem kolejne pół roku, aż zakończy się etap sprawdzania mojej osoby. W styczniu 1973 roku rozpocząłem służbę w MO. Trafiłem do Komendy Stołecznej do Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego.



Od razu zostałem rzucony na głęboką wodę, do najbardziej elitarnej wtedy Sekcji Zabójstw, nazywanej tak potocznie, bo faktycznie była to Sekcja do walki z przestępczością przeciwko Życiu i Zdrowiu. Już pierwszego dnia wpadłem w wir pracy. Chodziło o zabójstwo znanego arystokraty. Wtedy poczułem smak prawdziwej śledczej roboty. Brałem udział w wielogodzinnych przesłuchaniach i rozpytaniach, dzień i noc. Chociaż byłem jedynie protokolantem, dla mnie to był prawdziwy test. Złapałem dochodzeniowego bakcyła, od samego początku spodobała mi się ta robota, to stopniowe dochodzenie prawdy, skrupulatne

Oględziny spalonego wagonu, Warszawa Praga Południe 1976 rok, drugi od lewej ppor. Wiktor J. Mikusiński.

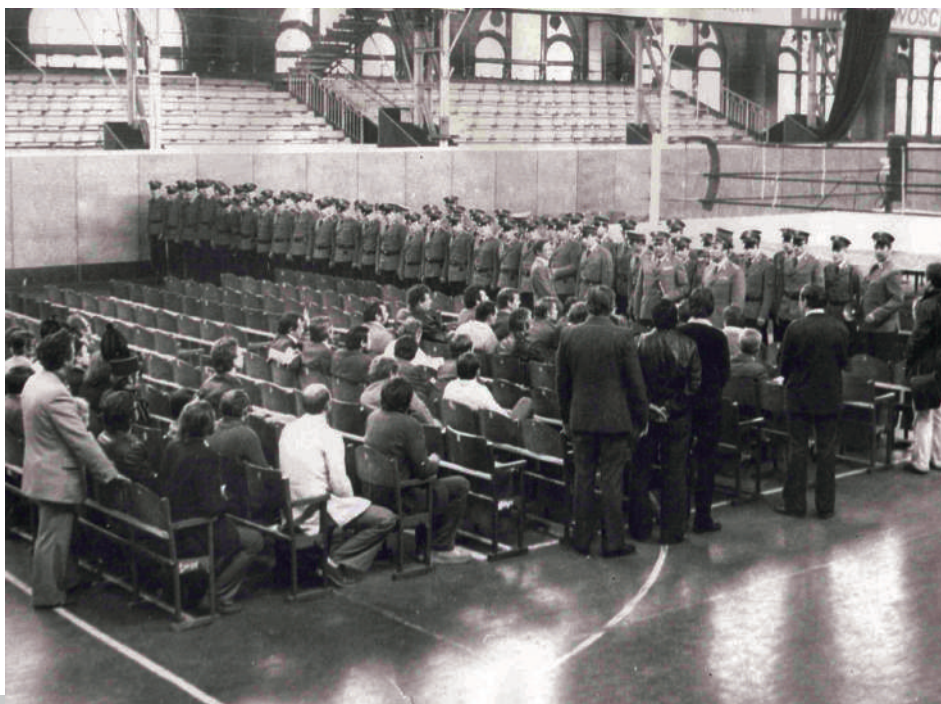


gromadzenie dowodów, można powiedzieć, że trafiłem w miejsce stworzone wprost dla mnie. Mając w pamięci sklepowe malwersacje, to jakbym trafił z lokalnego podwórka do ekstraklasy. Poza tym to co zobaczyłem, przeczytało obiegowym opiniom w społeczeństwie, że milicjanci nic nie robią. Tam był żywioł, dwie doby spędzone w komendzie, dziesiątki rozpytanych i przesłuchanych osób i jasno określony cel. Zdobyć dowody i zatrzymać zabójcę. Później inna grupa milicjantów zatrzymała go w Zakopanem. Początek mojej służby był wyjątkowo barwny.

I tak przez kolejne lata uczyłem się dochodzeniowej pracy, najpierw jako protokolant, później śledczy. Zostałem też oficerem, kończąc półroczny kurs w Akademii Spraw Wewnętrznych. Znalazłem się w gronie pierwszych pozyskanych z cywila, milicyjnych magistrów, którzy po reformie MO zasilili jej szeregi. Mile wspominałem pobyt w akademii. Wykładali tam prawdziwi praktycy, którzy pokazywali, jak wygląda od podszewki każdy rodzaj służby. Po powrocie ze studium oficerskiego zostałem mianowany na

na pracę śledczą. Zostałem nawet skierowany na specjalistyczne szkolenie do Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej na studium operacyjno-pożarnicze, gdzie pod okiem oficerów strażaków, milicjanci, prokuratorzy i sędziowie zdobywali wiedzę na temat zagrożeń pożarowych oraz czynności, jakie są podejmowane w związku z wyjaśnianiem takich spraw. Dzisiaj są źródła wiedzy powszechnie dostępne, jest Internet, mnóstwo materiałów filmowych, publikacji. W tamtych czasach, żeby zdobyć wiedzę, trzeba było ją uzyskać od samych fachowców z konkretnej służby czy instytucji, którzy się określona tematyką na co dzień zajmowali.

Wracając do prac Sekcji V, to oprócz katastrof i pożarów zajmowaliśmy się najczęściej sprawami kradzieży, w tym samochodów, kieszonkowymi, oszustwami, wyłudzeniami. Ktoś mógłby powiedzieć – prawie całym kodeksem karnym. Mieliśmy mnóstwo pracy, prawdziwa fabryka, w której cały czas pracowały nasze umysły śledcze. Kuźnia prawdziwych fachowców, którzy musieli dobrze



Zdjęcie: Jan Kozak, fotoreporter ZR NSZZ "S" Mazowsze. Hala Gwardii, 25 września 1981 rok.



Targi książki w Pałacu Kultury i Nauki, maj 1989 rok. Stoisko podziemnego wydawnictwa „Myśl”.

stopień podporucznika. Wróciłem do Sekcji Zabójstw, a później zostałem przeniesiony do Sekcji Nadzoru. Była to komórka organizacyjna, która sprawowała nadzór merytoryczny nad pracą dochodzeniową, realizowaną przez komendy, komisariaty, posterunki wchodzące w skład Komendy Stołecznej MO. Do zadań sekcji należało też wspieranie tych jednostek w zakresie dostępu do biegłych czy też badań z zakresu kryminalistyki. Wiodącym zadaniem była też ocena jakości realizowanych czynności dochodzeniowo-śledczych.

Po kilku kolejnych latach awansowałem na kierownika Sekcji V Kryminalnej, która miała bardzo szerokie spektrum działania, głównie na polu zwalczania przestępczości pospolitej.

W tym czasie, ponieważ byłem najmłodszy, dostałem działkę określaną przez niektórych jako najgorszą, czyli sprawy pożarów, podpałek, katastrof kolejowych oraz innych. Dziedzinę dochodzeniowej pracy nie tylko pracochłonną, ale też pełną drastycznych obrazów ofiar, których zwykle było więcej niż przy zabójstwach. To jednak jeszcze bardziej doświadczyło mnie w pracy dochodzeniowca, zdobyłem wiedzę, która pozwoliła mi szerzej patrzeć

się związać, żeby podolać tak dużej liczbie wszczynanych postępowań.

Ten etap służby w MO zakończyłem jako kierownik sekcji. Dlaczego ten etap? W kolejnych swoich wypowiedziach dokładnie wyjaśnię. I tak przyszedł rok 1981, kiedy zaangażowałem się w działalność związkową w MO. Swoją aktywność na rzecz wdrożenia reform i stworzenia prawdziwych związków zawodowych okupiłem zwolnieniem mnie ze służby. 31 sierpnia 1981 roku pożegnałem się Milicją Obywatelską. Kiedy wróciłem z urlopu, kadrowiec wręczył mi rozkaz o zwolnieniu ze służby. Przeczynałem, że taki będzie finał. Już w czerwcu 1981 roku rozpoczęło się represjonowanie związkowych działaczy, szykany, groźby i zwolnienia kolejnych funkcjonariuszy.

Miałem 10 lat przerwy od munduru. Do stanu wojennego razem z moimi kolegami, z tymi co musieli odejść z MO oraz tymi, którzy nabyli prawa emerytalne, prowadziłem nadal działalność związkową. Zaliczałem się wtedy do tych, którzy nie zdążyli nabyć uprawnień emerytalnych. Wraz ze stanem wojennym przyszło też internowanie. Znalazłem się w grupie siedmiu warszawskich działaczy związkowych internowanych w Białołęce, później



w Kielcach. Kiedy nas wypuszczono, przez dwa lata pozostawałem bez zatrudnienia. Miałem problemy ze znalezieniem pracy, a jednocześnie byłem ścigany, jako uchylający się od pracy. To taki paradoks, ale faktycznie taki to był stan rzeczy. Z jednej strony ówczesna władza nie pozwalała mi pracować i podejmować pracy w zakładach państwowych, a z drugiej ścigała mnie jako tego, który się od pracy uchyla. To było wtedy wykroczenie z ustawy o przeciwdziałaniu uchylaniu się od pracy.

To nie było tak, że tej pracy nie chciałem podjąć. Otrzymywałem skierowania z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego i zgłaszałem się do wskazanego pracodawcy. Kierowano mnie na badania, a kiedy wracałem, nagle dowiadywałem się, że był tu ktoś taki, pana kolega, kto powiedział, żeby pana nie zatrudniać. Tak władza odgrywała się na mnie za moją działalność związkową. W końcu jednak...

Dostałem pracę w Polskim Związku Wędkarskim. Na szczęście nie



Zdjęcie: Andrzej Potocki.  
Przysięga Oddziału Prewencji Policji KSP, 1992 rok.

była to „państwówka”, tylko społeczne stowarzyszenie, którego macki ustroju tak bardzo nie obejmowały. Zostałem tam specjalistą do spraw ochrony wód. Dla mnie ta materia nie była zbyt bliska, dlatego poszedłem na zaoczne studium w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na kierunek: kształtowanie ochrony środowiska. Po ukończeniu tego studium może nie czułem się od razu fachowcem w tej dziedzinie, ale zdobyłem wiedzę, dzięki której mogłem wykonywać swój nowy zawód. W tym czasie w Polsce ochrona wód należała do kompetencji PZW. Równoległe działałem w podziemiu, prowadząc działalność wydawniczą i spełniałem się jako dziennikarz. Może to mocno powiedziane, ale pisałem teksty do wydawanych w podziemiu tytułów. Oprócz tego zajmowałem się kolportowaniem ulotek, gazet i książek w ramach tzw. drugiego obiegu, którego nie obejmowała cenzura. Wydawałem między innymi miesięcznik „Prawo i bezprawie” dla Komisji Interwencji Praworządności NSZZ „Solidarność” prowadzonej przez Zofię i Zbigniewa Romaszewskich. Redagowałem również pismo „Słowo i czyn” wydawane przez NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Z grupą internowanych wcześniej działaczy współpracowałem z redakcją dywersyjnego pisma dla milicji „Godność” wydawnictwa CDN, które było w opozycji do

oficjalnego pisma KG MO „W Służbie Narodu”. Dzięki tej podziemnej aktywności mogłem z tzw. drugiego szeregu obserwować zachodzące w kraju zmiany. Dla mnie to było fascynujące. Miałem też mały udział w ważnym dla historii Polski wydarzeniu. Zostałem sekretarzem strony solidarnościowej podstolika rolniczego Okrągłego Stołu. Tych podstolików było wiele, tyle ile branż i dziedzin, które miały być reformowane. Następnie, przed wyborami w czerwcu 1989 roku, zaangażowałem się w prace komitetu wyborczego Jacka Kuronia, byłem jego mężem zaufania w komisji wyborczej. Zostałem również członkiem zarządu Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” na Żoliborzu. Pochłonięty pracą społeczną, o milicji już nawet nie myślałem, to była przeszłość, tak to postrzegałem.

Po wyborach 1989 roku rozpocząłem pracę w Kancelarii Senatu. Później trafiłem do Najwyższej Izby Kontroli, gdzie pracowałem w Departamencie Służb Mundurowych. Wtedy uświadomiłem sobie, że mam potężną dziurę emerytalną. Skorzystałem

z ustawy o przywróceniu praw pracowniczych osobom pozbawionym zatrudnienia za działalność związkową, samorządową, przekonania polityczne i religijne. Ustawa ta zaliczała okres represji do stażu pracy, w moim przypadku do okresu służby. Dlatego postanowiłem wrócić do Policji. Przywdziałem znowu mundur i w listopadzie 1990 roku rozpocząłem służbę w Komendzie Głównej Policji w Biurze Prawnym, a wkrótce przeszedłem do Komendy Stołecznej na samodzielne stanowisko do spraw współpracy z samorządami. To nie były łatwe czasy dla nowo powstałej Policji. Uporządkowanie nie tylko struktury, ale też zakresu kompetencji, a zwłaszcza spraw własnościowych dotyczących policyjnych nieruchomości, było wyzwaniem dla zarządzających formacją. Właśnie na tej fali zmian służb mundurowych zostałem Zastępcą Komendanta Stołecznego Policji, a od 1 grudnia 1991 roku szefem stołecznego garnizonu (do 1994). Czas, kiedy kierowałem KSP, nie był łatwy. Policja, owszem, zmieniała się, ale potrzebowała jeszcze czasu, aby można było przeprowadzić wiele zmian i reform. Dla mnie to też był czas wejścia jak gdyby w nowe środowisko,

ale też w realne zagrożenia, takie jak na przykład gwałtowny rozwój przestępczości zorganizowanej w dekadzie lat 90-tych. Policja na samym początku pokutowała jeszcze za milicję. Wszystko się docierało, trzeba było budować na nowo zaufanie. Patrzone na tę służbę nieufnie, bo od czasów milicji minęło raptem kilka lat, a tamta była przecież określana jako „zbrojne ramię partii”. Dlatego tamten czas, dla mnie jako dowodzącego stołecznym garnizonem, to była bardzo obciążająca praca. Po wypracowaniu wymaganych lat do emerytury odszedłem w stan spoczynku w stopniu nadkomisarza Policji, na który regulaminowo awansowałem.

Obserwując formację, później już w cywilu, mogę powiedzieć, że musiała minąć co najmniej dekada, żeby Policja zaczęła funkcjonować efektywnie i cieszyć się zaufaniem społecznym. Powstały w tym czasie nowe służby, nowe instytucje, wszystko w naturalny sposób się dotarło. W kwietniu 1990 roku uchwalono ustawę o Policji, a w maju zarejestrowano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów. Można powiedzieć, że NSZZP rządził wówczas w Policji, choć nie dosłownie i bezpośrednio. Miał być przeciwwagą dla dawnego aparatu zarządzającego for-



macją. Związek to była ta grupa funkcjonariuszy, których państwo obdarzyło największym zaufaniem. Miał duży wpływ na budowanie ówczesnych kadr w Policji. Ze związkiem po prostu bardzo się wtedy liczone i odegrał on ważną rolę w procesie transformacji. To właśnie policyjni związkowcy mieli nieść postępowanie, ich celem i zadaniem było zerwanie z milicyjnymi stereotypami, budowanie nowego etosu, ale też stanie na straży policyjnych praw.

Obecnie zajmuję się historią, czego efektem są książki o ruchu reformatorsko-związkowym. Działam społecznie w środowisku byłej opozycji antykomunistycznej, jestem członkiem zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa. Udzielam się społecznie na rzecz przestrzegania praworządności. Mogę powiedzieć, że cały czas działam na rzecz budowania państwa prawa i przestrzegania konstytucji.

Jeśli zaś chodzi o pasje, to jedną z nich jest żeglarsstwo, które uprawiam od czasów milicji. Wtedy już należałem do sekcji żeglarskiej, która funkcjonowała ramach Klubu Sportowego „Gwardia” w Komendzie Stołecznej MO. Kiedy wróciłem do Policji, ponownie wróciłem do żeglarsstwa, lecz tym razem do Klubu Żeglarskiego „Naktuz”, który powstał po zlikwidowaniu wspomnianej sekcji. Klub ten istniał długie lata, później się usamodzielniał i zrzeszał głównie emerytów resortowych. Byłem jego aktywnym członkiem do samego końca. Od kilku lat już nie istnieje. Jeżeli chodzi o łódkę, to własnej nie mam, ale wypożyczam. Wybieram głównie Mazury, chociaż mam znajomych w Szwecji i zdarza mi się z nimi pływać po morzu, głównie za cel obieramy Bałtyk i cieśniny duńskie. Byłem i jestem zagorzałym pasjonatem siatkówki, jednak kontuzje wykluczyły mnie z tej dyscypliny i przerzuciłem się na rower. Często wyjeżdżam w trasy po 70-80 kilometrów. Staram się cały czas prowadzić aktywny tryb życia.

**Skąd wziął się pomysł na napisanie książek? Czy celem było, aby trafiły one do środowiska policjantów, czy też zamierzał Pan rozszerzać grono odbiorców? Czy to złożenie hołdu tym, którzy podjęli reformatorskie wyzwanie w Milicji Obywatelskiej, zerwanie ze stereotypami, pokazanie społeczeństwu, że w szeregach MO byli po prostu ludzie, były normalne ludzkie odruchy?**

Chciałem po pierwsze ocalić od zapomnienia, udokumentować ten wyjątkowy ruch, tych ludzi, ich idee oraz poświęcenie. Po drugie pokazać, że milicjanci byli też środowiskiem społecznym, które czuło, reagowało i myślało tak, jak całe społeczeństwo. Tam też byli inteligentni ludzie, myślący, dostrzegający rodzące się w Polsce zmiany. Bardzo chcieliśmy się włączyć w proces tych przemian, dostrzegaliśmy, co złego dzieje się w państwie. Chcieliśmy wykorzystać fakt zachodzących w kraju zmian, zerwać ze stereotypem, z tą niewdzięczną wizytówką bijących rąk partii oraz filara ustrojowego. Opinia społeczna była taka, że milicjant tylko leje pałą, ale nikt nie myślał o tym, że jego głównym zadaniem jest walka z przestępczością. Ten polityczny wydzźwięk funkcjonowania MO przykrywał wymiar czysto zawodowy, czyli prawdziwą pracę, gdy tkwimy w robocie po kilka dób, zdobywamy dowody, zatrzymujemy sprawców. Pisząc moje książki, chciałem pokazać ludziom, że byliśmy ulepieni z takiej samej gliny, mieliśmy takie same uczucia i że nasze środowisko podlega takim samym procesom jak społeczeństwo. Chciałem oddać hołd moim kolegom, uhonorować ich za to, że działali nie na darmo. Wszyscy zaangażowani na rzecz zmian funkcjonariusze zasługują na pamięć i szacunek, a także pokazanie ich od tej dobrej strony.

**Czasy, w których Pan służył, nie były lekkie. Jak wyglądała służ-**

**ba funkcjonariusza, dochodzeniowca w pańskim przypadku. Z książki Bunt milicjantów... można dowiedzieć się wiele o realiach służby, ale też o zaangażowaniu w pracę, spaniu na biurkach, zmęczeniu, o zdobywaniu dowodów pod presją czasu? Nie było urzędzeń, techniki, była dedukcja, pomysłowość. Czy coś jeszcze?**

Nie było łatwo, to fakt. Pracując przy sprawach, trzeba było ręcznie wertować kartoteki, odwoływać się do pamięci starszych służb milicjantów, ich wiedzy na temat środowisk przestępczych, czy też sposobu działania sprawców. Wtedy też tworzyliśmy bardzo zgrane zespoły. Mieliśmy świadomość, że kiedy jest robota, to jedziemy do komendy i pracujemy, ile potrzeba. Nie mówię, że wszyscy byli równo zaangażowani, ale pracowałem z takimi, którzy chcieli coś zrobić. Oczywiście nie brakowało też takich, którzy byli zaangażowani inaczej, byli takim przysłowiowym uchem w środowisku, bo wiadomo, jakie były czasy. Ówczesna władza wyszukiwała nawet w służbach tzw. wrogów ustroju, dlatego trzeba było dobrze ważyć, przy kim można być bardziej szczerym, a przy kim trzeba nabrać wody w usta. Dlatego w zaufanej grupie zawsze spotykaliśmy się po służbie, gdzie już na luzie, czasami w słynnym lokalu „pod pałami” mogliśmy porozmawiać nie tylko o pracy, służbie, ale też podzielić się opiniami na temat zachodzących w kraju zmian oraz wydarzeń. Dlatego to nasze zgranie bardzo pomogło. Pomimo trudnych czasów, inwigilacji, można było funkcjonować. Zdarzały się też czarne owce w środowisku. Potrafiliśmy jednak taką osobę namierzyć i zrobić porządek. Zależało nam na dobrej opinii. W taki sposób namierzyliśmy skorumpowanego funkcjonariusza, który współpracował z grupą złodziei samochodowych. Stawialiśmy na uczciwość, dlatego do końca mojej służby byłem zwolennikiem praworządnych zachowań w służbie.

**W latach 70-tych przestępczość rosła, świadczyła o tym liczba przestępstw stwierdzonych. Nową kategorią stała się przestępczość narkotykowa, która pojawiła się w Polsce. Można powiedzieć, że dostępna dla „elit”. Później bardziej powszechna. Czy tak, jak dzisiaj, były specjalnie powołane wydziały do jej zwalczania?**

Narkotyki nie są nowością i nie były też wtedy. To zjawisko upowszechniało się stopniowo. „Modne” odurzanie się klejem, później trend na heroinę tzw. polski kompot. Im więcej pojawiało się tych zagrożeń, tym więcej mieliśmy pracy. Lata 70-te właśnie charakteryzowały się tym, że przestępczość w kraju wzrosła. W moim wydziale była sekcja zajmująca się zwalczaniem przestępczości narkotykowej. W połowie wspomnianej dekady władze zaniepokoiły się, że we wzorcowym ustroju socjalistycznym odnotowuje się zachodnie, negatywne zjawiska. Efektem tego było rozwiązanie sekcji narkotykowych i rozproszenie spraw po jednostkach niższego szczebla. Zabrano nam specjalne teczki z próbnikami narkotyków. Później skutkiem braku centralizacji był wzrost przestępczości zorganizowanej. Dzisiaj byłoby to całkowicie niemożliwe.

**Brak skonkretyzowanych przepisów, słabe wyposażenie, brak narzędzi do pracy, odzieży ochronnej podczas prowadzenia oględzin – dzisiaj Policja nie odbiega od standardów światowej nowoczesności. Tego dowiedzieliśmy się z pańskich książek. Czy było aż tak trudno? Jak sobie radziście?**

Dzisiaj jest wszystko, dzisiaj jest nowoczesnie, nie odbiegamy wyposażeniem od naszych sąsiadów z zachodu i reszty Europy. Za moich dochodzeniowych czasów nie było zalepcza. Jak się je-



chało na oględziny na noc, to nawet z kupnem jedzenia był problem, w sklepach pusto, nocnych nie było, a tu trzeba pracować. Nie było środków finansowych, żeby stworzyć dobre logistyczne zaplecze, żeby stworzyć milicjantowi godne warunki pełnienia służby. Odzież ochronną, buty, dobre oświetlenie, przybory do pisania. Dobrze to wyglądało, ale w filmie, a nie w realu. Trzeba było się dobrze nagłowić, żeby sobie tak zorganizować pracę, żeby niczego nie brakowało. Prawdopodobnie to był też uboczny efekt kryzysu gospodarczego, który dotknął Polskę w latach 70-tych, w tym również instytucje oraz zakłady państwowe. Lata 80-te to już inne czasy, jednak nie poddam ich ocenie, bo ten czas spędziłem poza resortem.

**Tych kilka pytań miało wprowadzić nas w realia służby pełnionej w Milicji Obywatelskiej. Czy był aż tak słaby wizerunek Policji w społeczeństwie, „bijące ręce partii” – tak podobno określano MO? Czy były też dobre opinie, przecież milicjanci robili to samo, co dzisiaj policjanci, pilnowali porządku, ścigali przestępców? Zamiast załatwiać sprawy kryminalne, realizowano zadania dla bezpieczeństwa, to irytowało milicjantów? To też jedna z myśli, z pańskich książek. To chyba dobrze świadczy, że w środowisku milicjantów nie było uznania dla działań ówczesnej władzy?**

Gdy weźmiemy pod lupę dwudziestolecie międzywojenne, czasy tzw. demokracji ludowej lub czasy obecne, to służba i praca zawodowa funkcjonariuszy miała ten sam charakter. Natomiast wykorzystywanie MO do tłumienia protestów i strajków utrwaliło w społeczeństwie opinię, że jesteśmy „bijącymi rękami partii”. Społeczeństwo oceniało nas przez pryzmat tego, co widziało, stąd wizerunek MO był bardzo negatywny. Ścieżki zdrowia, tzw. bicie po warszawsku, to niechlubne karty MO i to właśnie obniżało zaufanie do tego zawodu. Nas, pracujących uczciwie, obciążało to wszystko niesamowicie. To była właśnie podstawowa rzecz, która skłaniała nas do buntu, do tego, żeby podjąć zdecydowane działania, odzyskać zaufanie społeczne. Tymczasem wrzucono nas wszystkich do jednego worka. Do negatywnych opinii przyczyniały się zadania realizowane ze Służbą Bezpieczeństwa, a raczej zlecane przez bezpieczeństwo. Odmowa wykonania, czy to kontroli, czy też jakiegoś innego sprawdzenia, skutkowałą często usunięciem z formacji.

**Milicjantom nie było zbyt łatwo, zwłaszcza w relacjach przełożony-podwładny. Nie było możliwości odwoławczych, instancji sądowych od decyzji przełożonych, pozostawał tylko minister?**

Tak, zgadza się. Sądy nie rozpatrywały żadnych spraw z zakresu służby. Brakowało instancyjności. Funkcjonariusz był uzależniony od decyzji bezpośredniego przełożonego, który realizował politykę resortu. Przełożonymi byli z reguły starsi milicjanci, mający inne spojrzenie niż my, nowe pokolenie. Bardziej realizowali działania partyjne, ideologiczne. Nie było też odpowiedzialności za podejmowane decyzje i polecenia. Nie było wsparcia prawnego, a do tego bardzo ograniczona droga odwoławcza tylko do ministra. Bardzo często spychano całą odpowiedzialność na szeregowego funkcjonariusza. Nie było określonych zasad etyki zawodowej czy też wskazanych doradców do spraw etyki. Był tylko regulamin dyscyplinarny. Teoretycznie istniały sądy honorowe, jednak w praktyce tego nie realizowano. Za to wykorzystywano tzw. podpadniętych funkcjonariuszy, którzy służyli wewnętrznej inwigilacji.

**Jak narodził się ruch reformatorsko-związkowy funkcjonariuszy MO w garnizonie stołecznym? Czy „Solidarność” i tworzenie**

**nie się ogólnokrajowego ruchu związkowego miały przełożenie na MO?**

Przede wszystkim do MO przyszło nowe pokolenie niejednokrotnie po maturze i po studiach wyższych. Władza nie wiedziała, że ukręciła sobie inteligentny bat, że otworzyła furtkę na ludzi rozumnych, którzy inaczej myślą, a nawet krytycznie podchodzą do niewłaściwych rozwiązań i zachowań. Władza mylnie oceniała, że organizacja ich stłamsi i sformatuje. Ci młodzi ludzie, wśród nich i ja, doskonale wiedzieliśmy, czym jest praworządność i na czym polega. Dlatego wręcz chcieliśmy być praworządnymi funkcjonariuszami, a nie wykonawcami poleceń partii. Wywodziliśmy się już z tej nowej kultury młodzieżowej, środowisk, które wprost mówiły o wolnościach obywatelskich. Na tworzenie się ruchów reformatorskich miało wpływ wiele czynników. Kryzys gospodarczy, o którym wspominałem, miał też wpływ na kryzys w MO. Chcieliśmy to zmienić, chcieliśmy poprawy uposażeń i warunków pracy funkcjonariuszy oraz odzyskania przez nich zaufania społecznego. Dobrym wzorcem do działań było też dla nas powstanie „Solidarności”. Widzieliśmy, że zaczęła się z nią liczyć władza. To był jedyny związek, na którego istnienie pozwoliła komuna. „Solidarność” nie była pozytywnie nastawiona do MO, krytykując ustroj, również na MO wskazywała, jako jego filar. Dlatego początkowo byliśmy w trudnej sytuacji. Z jednej strony imponowała nam działalność niezależnych struktur związkowych w zakładach państwowych, z drugiej chcieliśmy zdobyć zaufanie „Solidarności” i pokazać, że w naszych szeregach też są reformatorzy i zwolennicy zmian. Te czynniki zainicjowały nasz bunt i pomysł stworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy.

**Milicjanci chcieli mieć swój własny związek, niezależny, żeby skutecznie bronić swoich praw. Jak wyglądało budowanie struktur, tworzenie załączków ruchu reformatorskiego, organizacja ruchu związkowego? Jakimi mieliście postulaty programowe? Czy były jakieś wzorce, dokumenty, może statuty zapożyczone z krajów wolnej demokracji?**

Idea związkowa została zapoczątkowana w V Komisariacie MO w Katowicach Szopienicach i żywotowo rozlała się po całym kraju. W Warszawie zaczęło się 26 maja 1981 roku na zebraniu partyjnym w Batalionie Patrolowym Komendy Stołecznej MO. Uczestniczyli w nim delegaci z warszawskich jednostek, bo tylko w ramach zebrań partyjnych można było gromadzić się i spotykać. Tym razem nie było czytania referatów i listów z KC, ale powołano Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Niezwykle ważne są tu słowa: „niezależny” i „samorządny”, bo tylko w Warszawie użyliśmy ich w nazwie. Nie mieliśmy żadnych wzorów, nie opracowywaliśmy wtedy żadnych struktur związkowych. Liczyliśmy po cichu na to, że resort uzna nasze istnienie, że dzięki stworzeniu struktur związkowych w MO w pewien sposób złagodzimy napiętą sytuację i ocieplimy wizerunek formacji. 1 czerwca udało się nam zorganizować zjazd delegatów z udziałem 600 przedstawicieli z całego kraju. Wybrano na nim Ogólnopolski Komitet Założycielski ZZFM. Prowadziliśmy też rozmowy z generałem Kiszczakiem, ale nie uzyskaliśmy zgody na powstanie związku. Mimo to 10 czerwca złożyliśmy do sądu wniosek o zarejestrowanie związku. Do wszystkich komendantów przyszło wtedy polecenie z MSW, żeby represjonować działaczy. Zaczęły się czystki, zwolniono około 100 funkcjonariuszy. Zawijały się kolejne komitety założycielskie, jednak sąd za każdym razem zwracał do uzupełnienia wniosków o rejestrację związku zawodowego. Dopiero wniosek trzeciego komitetu został przyjęty. W tym czasie represje nie ustępowały, zwalniano, przesuwano na stanowiskach. Ostatecznie sąd zawiesił postępowanie dotyczące rozpatrzenia wnio-





Zdjęcie: Daniel Niezdropa, WKS KSP

Publikacje Wiktora Jerzego Mikusińskiego są dostępne:

- wersja cyfrowa na stronie internetowej: [www.sws.org.pl](http://www.sws.org.pl) – zakładka Czytelnia – zakładka Książki
- wersja papierowa po skontaktowaniu się z Biurem Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa, e-mail: [sws@sws.org.pl](mailto:sws@sws.org.pl), tel. +48 602 869 257.



sku założycielskiego do czasu uzyskania opinii prawnej na temat: czy policjant jest pracownikiem? Po zakończonej rozprawie poszliśmy do hali sportowej KS „Gwardia” Warszawa, aby zmanifestować, że walczyliśmy o nasze prawa i dać sygnał działaczom „Solidarności”, żeby nam pomogli. W tym czasie w Gdańsku odbywał się I Zjazd NSZZ „Solidarność”. Akcją protestacyjną zrobiliśmy po to, żeby zaproszono naszą delegację na ten zjazd. Przeciwno nam skierowano kompanię ZOMO w mundurach wyjściowych, żeby nie budzić sensacji. Opuściliśmy wówczas halę, ale dzięki temu nasi delegaci wystąpili na zjeździe „Solidarności”. Tak zakończył się pewien etap walki o milicyjne prawa. Do stanu wojennego dotrwała nieliczna grupa aktywistów, którzy chcieli powołania związku zawodowego w MO.

Jeżeli chodzi o nasze postulaty, to przedstawiliśmy dwa programy. Pierwszy – program typowo syndykalistyczny: ochrona interesów materialnych i socjalnych funkcjonariuszy, zabezpieczenie ich praw pracowniczych, dbanie o godność i honor oraz podnoszenie kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy, dbanie o praworządność działań i odzyskanie zaufania społecznego. Drugi – reformatorski w zakresie instytucjonalnym oraz ustrojowym: poprawa organizacji pracy i wyposażenia służbowego, likwidacja biurokracji, zapewnienie pomocy prawnej w przypadku bezprawnego polecenia przełożonego, naruszenia godności czy niesprawiedliwego traktowania funkcjonariuszy, powołanie sądów honorowych, sprawiedliwy rozdział dóbr reglamentowanych (upodmiotowienie funkcjonariuszy). Były też postulaty zmian takich, jak: rozdzielenie z SB, odpolitycznienie MO, bowiem „służebna rola wobec PZPR zamiast wobec narodu stawia nas w rzędzie bojówkarzy partyjnych”, likwidacja bezprawnych przywilejów nomenklatury partyjnej, likwidacja archaicznej struktury stalinowskiej resortu spraw wewnętrznych i milicji, rozwiązywanie konfliktów społecznych drogą polityczną, a nie siłową i nieangażowanie do tego milicji. Chcieliśmy przede wszystkim realizacji naszego celu: „Milicjant człowiekiem zaufania publicznego”.

**Jaki był Pana udział w tworzeniu struktur związkowych? Czy miał Pan świadomość, że taki udział oficera nie był w tym czasie mile widziany przez kadrę dowódczą, czy może było jednak inaczej, mieliście ciche poparcie dla tworzenia struktur związkowych?**

Nie mieliśmy żadnych przyjaciół. Dla kierownictwa i przełożonych byliśmy zdrajcami. To był przede wszystkim ruch podoficerów MO, wsparty przez młodych oficerów. Po wprowadzeniu represji środowisko odcięło się od nas. Zostaliśmy skazani na banicję. Jeśli chodzi o moją pracę organizacyjną, to byłem członkiem Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZFMO, przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu ZZFMO do 9 czerwca, a najważniejszym dokumentem organizacyjnym był statut, którego projekt opracowałem razem z Krzysztofem Durkiem z Krakowa.

**Jak wyglądał okres internowania, jakie było podejście do internowanych funkcjonariuszy?**

Wiedzieliśmy, że są przygotowania do stanu wojennego. Ukrywałem się przez dwa miesiące i zostałem zatrzymany przez stołecznych milicjantów. Z Warszawy było siedmiu internowanych milicyjnych związkowców. Byliśmy w dyspozycji Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KSMO. To był też taki test lojalności dla milicjantów, którzy zostali w służbie. Byłem internowany najpierw w Areszcie Śledczym w Białołęce, a później w Zakładzie Karnym w Kielcach. Byliśmy traktowani tak, jak inni. Zostałem zwolniony w ostatnim dniu istnienia obozu dla internowanych. Nawet tam

walczyliśmy na swój sposób, na przykład wytwarzaliśmy stemple tzw. poczty obozowej, którymi oznaczaliśmy koperty, przekazywane na zewnątrz. Cały czas demonstrowaliśmy naszą niezależność. Nie udało się władzy złamać naszych poglądów i przekonań.

**Jak wyglądały lata 1982-1989, czy policyjni aktywiści i reformatorzy utrzymywali ze sobą kontakt i czy cały czas wierzyliście w to, że przyjdzie czas reform i stworzenia prawdziwego policyjnego związku? Czy mieliście ze sobą kontakt, czy zawiesiliście Waszą działalność reformatorską?**

Zostało nas kilku, działaliśmy w wydawnictwach podziemnych. Ze środowiskiem milicyjnym nie mieliśmy żadnego kontaktu. Nie było nawet możliwości oddziaływania na to środowisko.

Knując w podziemiu, doczekałem obrad Okrągłego Stołu. Wtedy uznałem, że nadszedł czas powrotu do idei milicyjnego związku zawodowego. W lutym 1989 roku napisałem list do zespołu zajmującego się prawami pracowniczymi, w którym przypomniałem naszą działalność reformatorską i zwróciłem uwagę na potrzebę utworzenia struktur związkowych w MO. Dopiero kiedy powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego, rozpoczęły się prace nad reformą resortu spraw wewnętrznych. W lipcu 1989 roku ukazał się w „Gazecie Wyborczej” mój artykuł o działalności związkowej w MO. Wtedy jeszcze nie myślałem o powrocie do Policji. Bardziej wspierałem jej powstanie i angażowałem się na rzecz powstania nowej, wolnej Polski.

**Odrodziliście się jak feniks z popiołów, część z Was powróciła, aby tworzyć policyjny związek zawodowy, czy ma Pan poczucie spełnienia, że misja, której się podjęliście, zakończyła się powstaniem organizacji związkowej w wolnej Polsce?**

Faktycznie odrodziliśmy się, a raczej nasze idee. Część wróciła do służby, część jednak nie. Mam olbrzymią satysfakcję, że powstała Policja i NSZZ Policjantów, to o co walczyliśmy. Dzisiaj policjanci nie są przedmiotem przesuwania przez przełożonego, mają do kogo się zwrócić. Mają swoją podmiotowość. Mogą się odwołać, mogą skorzystać z pomocy związku. Jest instancyjność i kompetencyjność sądów.

**Policja zawsze będzie na firmamencie publicznego zainteresowania. Dlatego budowanie Policji, jako formacji służącej społeczeństwu, stojącej na straży ładu i porządku, powinno zawsze wznosić się ponad podziałami. Pewien amerykański funkcjonariusz powiedział w jednym z naszych wywiadów: „będziesz dobrym ojcem, sąsiadem, człowiekiem, to będziesz też dobrym gliniarzem”. Co Pan o tym myśli, jaką ma Pan wizję Policji? Jakie oczekiwania ma Pan wobec niej, jako obywatel?**

Walczyliśmy o to, żeby odszedł w niepamięć stereotyp funkcjonariusza jako „ślepego, niemyślącego bagnetu”. Policjant musi przede wszystkim współdziałać ze społeczeństwem. Mundur nie może stanowić bariery. Ma się kojarzyć z fachowością, a jego właściciel z osobą, do której zawsze można zwrócić się o pomoc. Nam zawsze imponował brytyjski wzorzec funkcjonariusza, który jest uprzejmy, uśmiechnięty, otwarty. I tego, jako obywatel oczekuję od Policji.

Życzę Policji, żeby była zawsze mądrą formacją, kierującą się prawem i słuchającą głosu obywateli. Zaufanie publiczne powinno ciągle wzrastać. To korzyść dla dwóch stron, zarówno dla społeczeństwa, jak i Policji.

**Dziękuję za rozmowę.**





★ TOMASZ OLESZCZUK

## NACZELNIK SOWA NA TROPIE

Po transformacji lat 90-tych i wejściu polskiej gospodarki na tory wolnorynkowe, rozpoczęła się też wzmożona działalność wszystkich tych, którzy korzystając z cudzej pracy, chcieli się szybko wzbogacić. Część z nich wykorzystywała luki w zabezpieczeniach systemowych, np. bankowych, a część żerowała na ludzkiej naiwności, dokonując przeróżnych oszustw. Jak wyglądała przestępczość gospodarcza i jak się zmieniała na przestrzeni lat, opowie nam asp. sztab. ANDRZEJ SOWA, Naczelnik Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Rejonowej Policji Warszawa I.

### Jak długo jest Pan związany ze zwalczaniem przestępczości gospodarczej i jak pańskie losy splotły się ze Śródmieściem?

W wydziale jestem już od ponad 25 lat. Choć co prawda, w tym czasie zmieniał on swoją nazwę, a także zmieniały się struktury warszawskiej Policji, to zasadniczo ciągle zajmował się tym samym, czyli zwalczaniem przestępczości gospodarczej. Od 2002 roku pełnię funkcje kierownicze, najpierw jako szef referatu dochodzeniowo-śledczego, a od 2006 roku jako Zastępca Naczelnika Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą.

### Jak wyglądała walka z przestępczością gospodarczą w latach 90-tych i jaki był krajobraz przestępczego Śródmieścia w tamtym czasie? Jak ewoluowała przestępczość gospodarcza i zmieniała się na przestrzeni lat?

Wraz ze zmianami organizacyjnymi w stołecznej Policji zmieniał się także katalog prowadzonych postępowań. Co ciekawe, z rodzaju prowadzonych spraw nigdy niczego nie zabrano, a za każdym razem, gdy następowały zmiany – to dokładano nam kolejne kategorie postępowań przygotowawczych. Ostatnia zmiana spo-

wodowała, że do zwalczania przestępczości gospodarczej dołożono zwalczanie korupcji. Dobrym przykładem obrazującym to, o czym mówię, była transformacja Komisariatu Policji Warszawa Śródmieście na Komendę Rejonową Policji Warszawa I. Dwa dni później przywieziono nam stertę liczącą kilkadziesiąt tomów akt spraw dotyczących szeroko rozumianej przestępczości giełdowej. Wszyscy wtedy zastanawiali się co z tym zrobić, bo nie mieliśmy w tej materii żadnego doświadczenia. Zaczęliśmy więc od prenumeraty gazety „Parkiet”, gdzie uczyliśmy się giełdy od podstaw.

Świat wtedy był analogowy, a wszystko, co robiliśmy, to robiliśmy ręcznie. Nie było komórek, tylko telefony stacjonarne, nie było takiej dostępności do Internetu. Jeśli prowadziliśmy przesłuchanie, to nagrywaliśmy je na taśmę magnetofonową. Później dziesiątki godzin poświęciliśmy na odsłuchiwanie wcześniej nagrywanych przesłuchań i sporządzanie z nich stenogramów.

Osoby, które w tamtym czasie zajmowały się giełdą, to byli znani ludzie ze świata finansów, często również z nagłówek gazet. Często posiadali dorobek naukowy i doskonale znali mechanizmy działania giełdy i to właśnie my w tym labiryncie mieliśmy wy-



kryć, kiedy i w jaki sposób doszło do przestępstwa. To był dla nas wszystkich bardzo trudny czas.

Ogromnym problemem było też powoływanie biegłych do spraw z giełdy. Po pierwsze dlatego, że każda taka ekspertyza to były ogromne koszty, a po drugie, że wielu z tych, którymi się interesowaliśmy, było też biegłymi lub miało z nimi powiązania. Istniała sieć pajęcza. Wszystko to sprawiało, że postępowania te bardzo się przedłużały, a co za tym idzie, rósł nacisk na naszych przełożonych, co wcześniej, czy później trafiało do nas. Takie błędne koło.

Nowością był też poziom prokuratury, z którą zaczęliśmy w tych sprawach współpracować. Przemocnością giełdową w tamtym czasie zajmowała się jedna komórka w Prokuraturze Okręgowej, co dla nas było czymś nowym, gdyż dotychczas współpracowaliśmy tylko z prokuraturami rejonowymi. To znów powodowało kolejne następstwa, gdyż w ten sposób zaczęły do nas spływać wszystkie sprawy z całego kraju, które dotyczyły przestępczości giełdowej.

Mieliśmy wtedy fajny zespół ludzi i naprawdę trudny orzech do zgryzienia. Czasem dochodziło do takich sytuacji, że trzeba było prosić biegłych o wytłumaczenie niektórych kwestii, aby móc świadkowi czy też podejrzanemu zadać właściwe pytanie.

W przestępczości pospolitej niepodzielnie królowała ta związana z obrotem i fałszowaniem czeków oraz realizacją kart. Powszechnym zjawiskiem w tamtych latach było zakładanie kont na tzw. „stupy”. Grupy przestępcze woziły biednych ludzi po bankach i zakładały na nich konta, które później wykorzystywano do prowadzenia działalności przestępczej, w tym oszustw czekowych. Zdarzały się także różnego rodzaju kredyty i pożyczki, zaciągane na podstawie sfałszowanych lub przerobionych dokumentów.

Duży problem na terenie naszej dzielnicy, związany z jej charakterystyką, stanowiły sprawy dotyczące niegospodarności i działania na szkodę firm. Zarzuty w takich postępowaniach najczęściej pojawiały się w kontekście różnego rodzaju podmiotów gospodarczych, stowarzyszeń i organizacji publicznych, których na terenie Śródmieścia w Warszawie jest najwięcej w stolicy.

Wtedy też większość spraw z zakresu przestępczości gospodarczej prowadzona była jako śledztwa, więc cokolwiek się w postępowaniu działo, to wymagało wyjazdu do prokuratury, a każda czynność musiała być przez prokuratora zatwierdzona. Wszystko to sprawiało, że były to działania czasochłonne i pochłaniały mnóstwo energii. Efektem ewolucyjnym np. wynikłym z płatności czekami, jest system błyskawicznych płatności elektronicznych. Zresztą wszystko się zmieniło i to teraz sieć rządzi w świecie finansów, jak również w przestępczości gospodarczej. Z pewnością można uznać, że wirtualne biura i siedziby firm, które zostały rozpropagowane w czasie pandemii, również bardzo szybko zaczęły być wykorzystywane w nielegalnych celach, i mimo że sama idea doskonale się sprawdziła, to stworzyła też nowe pole działalności przestępczej. I wyobraź sobie, że takich wirtualnych biur w śródmieściu są tysiące, ale fizycznie ci ludzie działają w całym kraju. Jak cokolwiek dzieje się złego w takiej firmie, to sprawa ze względu na właściwość miejscową trafia do nas, a jest tego naprawdę dużo.

Kolejnym polem ewolucji całego systemu gospodarczego są relacje, które w znaczącej większości przeniosły się do sieci. Kiedyś niemalże każda czynność prawna wymagała osobistego uczestnictwa lub co najmniej podpisu, dzisiaj wszystko odbywa się

w sieci. Od zatrudnienia, poprzez przesyłanie dokumentów, po uwiarytelnianie transakcji. Wszystko jest wirtualne, a to oraz duża anonimowość, którą można mieć w tym świecie powoduje, że duża część zdarzeń przestępczych również ma wymiar wirtualny, choć skutki tych działań są absolutnie materialne.

Niezrozumiałe dla mnie są zachowania ludzi, którzy stają się ofiarami oszustw na tzw. „Bankowca”. Pomijając fakt ordynarnego oszustwa, nie potrafię sobie wytłumaczyć, czemu ludzie wypłacają swoje ciężko zarobione pieniądze po to, aby je ponownie wpłacić na podany przez oszusta nr telefonu lub wskazane konto, korzystając z tego samego bankomatu, z którego chwilę wcześniej wypłacili pieniądze? Czy nie byłoby bezpieczniej, skoro już wypłacili tę gotówkę z konta, zabrać banknoty ze sobą do domu? Nigdy tego nie rozumiem.

Myślę, że tak jak ewoluuje świat, tak za nim podąża przestępczość, a my cały czas jesteśmy w centrum tych wydarzeń i oczywiście staramy się nadążyć. Najważniejsze jednak jest, że cały czas się uczymy.

### **Jakie najciekawsze sprawy dotyczące przestępczości gospodarczej utkwiły Panu w pamięci?**

Ja w swoim wydziale mam cały czas ciekawe sprawy (śmiech). Jeśli lubisz łamigłówki i zagadki, to w każdym postępowaniu znajdziesz coś dla siebie. Najlepsze w naszej pracy jest, kiedy trafiasz na sprawę, gdzie kolejny prowadzący rzuca aktami i mówi, że nic z tego nie będzie. Ty ją bierzesz i udaje ci się znaleźć początek tego kłębaka, powoli go rozwijasz, aż na końcu pojawiają się zatrzymani i sprawca, to jest chyba ta najważniejsza rzecz, której tu szukałem. Oczywiście wiem, że nie wszyscy są tacy jak ja, ale dla mnie właśnie taka jest definicja najciekawszej sprawy. To nie chodzi o wartość strat czy zawiłość postępowania. Chodzi o zagadkę i zdolność do ciężkiej harówki, po której można (lub nie) sobie pogratulować.

Pamiętam jedną ze spraw, gdzie oszust usiłujący wyłudzić kredyt bankowy tak nieudolnie przykleił sobie wąsy, że każdy, kto go widział, nie mógł powstrzymać się od śmiechu. Po zatrzymaniu okazało się, że wąsy, z których zrobił sobie wąsy, wyciął z tyłu swojej głowy i zrobił to, aby upodobnić się do zdjęcia w dokumencie, z którym przyszedł do banku.

### **Jakiego rodzaju przestępstw gospodarczych aktualnie jest najwięcej? I jakie są najtrudniejsze w zwalczaniu?**

Najwięcej jest różnego rodzaju oszustw bankowych związanych z umowami zawieranymi za pośrednictwem sieci. Takie sprawy są bardzo trudne do wykrycia, bo ich sprawcy fizycznie są nawet nie w innych miastach, oni mogą być w każdym dowolnym miejscu na świecie. To znacznie komplikuje cały proces wykrywczy.

Dużym problemem, gdzie straty sięgają dziesiątków milionów złotych, są różnego rodzaju narzędzia inwestycyjne oferujące niedostępne na rynku profity. Oszuści, zapewniając, że zysk pochodzi z legalnych instrumentów finansowych – potrafili przekonać do tego, aby oddać im pieniądze będące dorobkiem całego życia. Co jest ciekawe w tym przestępstwie to fakt, że umowy finalizujące takie pseudoinwestycje posiadają wszelkie możliwe zabezpieczenia z weksłami włącznie, ale jest to tylko bezwartościowy papier i w praktyce te zapisy mające dać nam poczucie bezpieczeństwa i usnąć czujność – są absolutnie niemożliwe do wyegzekwowania. Myślę, że łącznie mogło być w takich sprawach kilka

tysięcy osób pokrzywdzonych. Część z tych wyłudzonych środków udało nam się odzyskać, ale nie wszystkie.

Poważnym problemem są również przestępstwa na rynku długu, gdzie dłużnicy celowo pozbywają się majątku, celem uniknięcia egzekucji komorniczej. Te sprawy bardzo często są na pograniczu spraw cywilno-prawnych, ale zawsze w takiej sytuacji staramy się zabezpieczyć majątek wierzycieli, aby chociaż część długu została spłacona. W takich sprawach czasem udaje się wprowadzić konfiskatę rozszerzoną, która umożliwia funkcjonowanie dochodowych firm, których działalność pomaga spłacić wierzycieli. Nie ma wielu takich przypadków, ale się zdarzają.

Ta konfiskata jest bardzo ciekawym przykładem nowoczesnych narzędzi prawnych, niedawno wprowadzonych do obrotu gospodarczego, które dają nadzieję na odzyskanie pieniędzy przez wierzycieli. Zabezpieczają też interesy pracowników tych firm i tworzą nowe bezpieczne środowisko społeczne.

Zawsze w takich sprawach najważniejszy dla nas jest pokrzywdzony i celem nadrzędnym jest odzyskanie jego pieniędzy. Oczywiście zatrzymanie sprawcy i ukaranie go społecznie jest bardzo ważne, ale gdybym musiał wybrać, pieniądze pokrzywdzonego czy zatrzymanie sprawcy, to bez wahania wybrałbym pieniądze pokrzywdzonego.

Przestępczość gospodarcza współcześnie właściwie nie istniałaby bez sieci i narzędzi informatycznych. W wielu sprawach znów my nie byłibyśmy w stanie nic zrobić, gdyby nie wsparcie innych komórek organizacyjnych a w szczególności tych, które zajmują się cyberprzestępczością.

Problemem, który również się pojawia, jest różnica w systemach prawnych w Europie. Niedawno zetknąłem się z sytuacją, gdzie ustaliliśmy osobę biorącą udział w oszustwie i jej adres za granicą. Gdy chcieliśmy w to włączyć niemiecki system prawny, okazało się, że ten czyn u nich nie podlega ściganiu. W związku z powyższym nasza sprawa najprawdopodobniej zostanie umorzona, bo nie możemy ze względów formalnych ściągnąć tej osoby do Polski.

Odnawiamy też na niespotykaną w przeszłości skalę podrabianie dokumentów. Najczęściej jest to związane z osobami ubiegającymi się o pracę w naszym kraju. Wymagane do podjęcia określonych zajęć dokumenty są podrabiane lub przerabiane, a sam proces rekrutacyjny nie wymaga fizycznego przedstawienia dokumentów kwalifikacyjnych, z czego korzystają oszuści. Na szczęście powoli zaczyna się to zmieniać i firmy zajmujące się zatrudnianiem takich osób będą musiały rzetelniej weryfikować uprawnienia zatrudnianych przez nie pracowników.

Ściśle współpracujemy także ze stołecznym biurem transportu, gdzie na bieżąco weryfikujemy dokumenty osób świadczących usługi transportowe. Muszę przyznać, że wyłapujemy w ten sposób wiele nieprawidłowości wśród pracujących w branży przewoźników osobowych.

Sprawy te dotyczą różnych dokumentów, a w szczególności uprawnień do prowadzenia pojazdów. Zdarza się, że są one w ordynarny sposób podrabiane. W czasie rozmowy z osobami posługującymi się tymi papierami często dowiadujemy się, że kupili je przez Internet, lub otrzymali od kogoś w prezencie. Należy podkreślić, że ten ogromny exodus ludności zza naszych wschodnich granic tworzy sytuacje, z którymi nigdy w przeszłości nie mieliśmy

do czynienia i rozwiązując te problemy, bardzo często musimy improwizować.

Ciekawostką też jest fakt, że rokrocznie nasz KZ (książka zatrzymanych — ilość osób zatrzymanych w danej jednostce) jest kilkukrotnie wyższy niż w innych komórkach zajmujących się zwalczaniem przestępczości gospodarczej w garnizonie. To wynika z naszej lokalizacji oraz z tego, że centrum stolicy to szczególne miejsce, jeśli chodzi o działalność gospodarczą w skali całego kraju.

### **Jaką sprawę, którą Pan pamięta, można nazwać waszym największym sukcesem?**

Było wiele takich spraw na przestrzeni lat, które tu pracuję. Chyba jednymi z najtrudniejszych są postępowania dotyczące prania brudnych pieniędzy. Takie sprawy bardzo często kończą się umorzeniami. Spowodowane jest to tym, że bardzo trudno jest zidentyfikować środki, jako te które zostały użyte do popełnienia czynu zabronionego i pochodzą z nielegalnego źródła.

Robiliśmy takie właśnie sprawy, realizując je wspólnie z Urzędem Skarbowym, gdzie w czasie działań mieliśmy ze sobą biegłych rewidentów z dostępem do wszelkich baz finansowych, którzy w czasie rzeczywistym weryfikowali pochodzenie danych środków. Gdy w trakcie realizacji zajmowaliśmy mienie, a jego właściciel mówił, że nieruchomości jest w kredycie, to wtedy właśnie rzeczoznawca skarbowy otwierał mapę i pokazywał na niej, które nieruchomości w danej okolicy należą do niego, które do banku, a czyją własność stanowią pozostałe działki. W ten sposób można było zweryfikować każdą informację i obalić każde kłamstwo. To była bardzo duża i bardzo trudna sprawa, której rozwiązanie dało nam mnóstwo satysfakcji. Wynikiem tej realizacji było sześć osób zatrzymanych i zabezpieczenie majątkowe na ok. 5 milionów złotych, co na tamte czasy stanowiło dużą wartość.

Pamiętam, też inne zdarzenie, które może nie było wielkim sukcesem, ale pokazuje zakres spraw, z którymi mamy tu do czynienia. Kilka lat temu zgłosił się do nas mężczyzna, który powiedział, że został oszukany. Sprawa wyglądała tak, że zakupił bezpośrednio w Chinach 300 ton ryżu i gdy finalizował transakcję, to oszuści zdołali wysłać mu numer konta, który nie należał do sprzedawcy. On przelał środki dla oszustów, a w tym czasie odezwał się dostawca ryżu, który oświadczył, że nie ma na jego koncie zapłaty za towar. Na szczęście dla pokrzywdzonego okazało się, że pieniądze, które zostały wysłane do Chin, trafiły do tego samego banku, w którym konto miał właściwy kontrahent, ale na inny rachunek. Natychmiast za pośrednictwem BMWP (Biura Międzynarodowej Współpracy Policji) skontaktowaliśmy się z Policją w Chinach i pieniądze na tym rachunku zostały zabezpieczone. W końcu trafiły na właściwy rachunek i transakcja z zakupem ryżu przebiegła pomyślnie. Mieliśmy wtedy ogromną satysfakcję, że udało się tę sprawę załatwić. Jak widzisz, nic tu nie jest oczywiste, a nasza praca to często odrobina szczęścia i szybkie działanie.

### **Czego brakuje najbardziej w waszej pracy?**

Najbardziej brakuje nam czasu (śmiej). Chyba przez te 25 lat pracy nie wyszedłem po 8 godzinach. Może zdarzyło mi się parę razy, ale tylko wtedy, gdy bezwzględnie wymagała tego sytuacja rodzinna. Nawet gdy byłem chory, wpadałem choćby na chwilę, aby dopilnować niektórych ważnych czynności osobiście. Zresztą, gdy mówię o postępowaniach — to nigdy w kontekście mojej osoby, wszystko co tu się dzieje — to jest „MY”. To cały nasz wydział pracuje na realizację spraw, a ja mam tylko szczęście pracować



z tymi wspaniałymi ludźmi.

Na dobry zespół nie ma uniwersalnej recepty, czasem jest tak, że wydaje się, że ktoś się nadaje, a jest kompletnie nieprzygotowany, a czasem, że ktoś sobie nie poradzi, a on odnajduje się u nas i rozwija skrzydła, do dziś mimo wielu przepracowanych lat nie wiem, kto się sprawdzi, więc daję szansę każdemu, u kogo widzę choć iskierkę w oku. Czasem z brzydkiego kaczątka wyrasta piękny łabędź.

Wracając do meritum, to myślę, że najbardziej brakuje nam takich prostych narzędzi informatycznych w postaci konwerterów tekstu czy też translatorów zamieniających mowę na tekst. Wiesz, przy opasłych tomach postępowań gospodarczych i potrzebie kopiowania powstałego wcześniej materiału dowodowego, takie niepozorne narzędzie dałoby nam cenny czas, który moglibyśmy przeznaczyć na właściwą pracę, a nie na czasochłonne czynności biurowe.

### **Zwalczanie przestępczości gospodarczej wymaga współpracy z innymi podmiotami. Jak ta współpraca się układa i kto jest najczęściej waszym partnerem na tym polu?**

Każda sprawa toczy się inaczej i ma różne wymagania, wobec czego współpraca z innymi podmiotami dotyczy poszczególnych postępowań. Właściwie przy dochodzeniach i śledztwach zdarzało nam się współpracować niemalże z każdym urzędem, począwszy od ministerstw, a skończywszy na urzędach dzielnicowych, biegłych, nawet ambasadach. Wszystko zależy od tego, jakiej wiedzy i od kogo potrzebujemy w danym postępowaniu.

Najcenniejszymi dla nas współpracownikami są biegli z zakresu informatyki, którzy w obecnych czasach, gdzie zdecydowana większość życia gospodarczego ma miejsce w sieci, są niezbędni w prowadzonych u nas sprawach. Często też korzystamy z naszych policjantów zwalczających cyberprzestępczość i właściwie to teraz na nich opieramy wszelkie działania w tym zakresie.

Ważnymi instytucjami w naszej działalności są urzędy zajmujące się prawami autorskimi, np. ZAKS oraz ZPAV, Urzędy Celne, Skarbowe itp. Teraz trochę się pozmieniało, bo każdy urząd, który zyskał uprawnienia śledcze, walczy o własne wyniki, ale jak trzeba, to idziemy razem.

Mogę tu także przytoczyć konkretny efekt doskonałej współpracy z Urzędem Dzielnicy Śródmieście w zakresie weryfikacji koncesji udzielanych sprzedawcom na alkohol. Przez wiele lat porządkowaliśmy ten obszar, ale teraz każdy podmiot, który zaczyna handel alkoholem, dzięki wypracowanym relacjom z urzędem, jest przez nas błyskawicznie weryfikowany i jeśli cokolwiek jest nie tak, to wszczynane są odpowiednie procedury prawne.

### **Jak poważnym problemem jest przestępczość w sieci? Czy jest dużym zagrożeniem w dzisiejszym świecie?**

Sieć jest miejscem, gdzie możesz wszystko. Cokolwiek zrobisz, masz poczucie anonimowości i bezkarności. W świecie zachowań publicznych wielokrotnie byliśmy świadkami, jak jego uczestnicy dają upust swoim frustracjom, który często właśnie potęgowany był poczuciem bezkarności i anonimowości.

W świecie gospodarczym, przeniesienie znacznej części działalności różnego rodzaju firm i organizacji właśnie do Internetu, wzmogła również działalność przestępczą w tym obszarze.

Tu najczęściej dochodzi do kradzieży tożsamości, a co za tym idzie pieniędzy lub innego rodzaju dóbr, np. intelektualnych. Rozwój technologiczny będzie wymuszał coraz większą aktywność w Internecie, co pociągnie za sobą intensyfikację działań przestępczych. Czeka nas także coraz więcej przestępstw wirtualnych, które będą miały jak najbardziej materialne następstwa. Będzie to postępowanie ewolucyjnie, ale już jesteśmy na tej drodze i wydaje się, że nie ma z niej odwrotu.

Mam wrażenie, że jest to ostatnia chwila na to, aby działalność w sieci w jakiś sposób uporządkować. Zdaję sobie sprawę z tego, że to trudny i skomplikowany proces, który musiałby zostać poprzedzony poważną dyskusją i to odbywającą się na całym świecie.

Już teraz mamy przedsmak takiej bezkarności i trochę bezsilności, gdyż przychodzą do nas ludzie, których okradziono z kryptowalut, gdzie nawet nie wiadomo, z jakiego kraju pochodził złodziej i w jaki sposób doszło do kradzieży.

Sam portfel kryptowaluty jest tak skonstruowany, że jesteś dysponentem ciągu cyfr i znaków, i jeśli ktoś przejmie taką informację, to żegnasz się ze swoimi środkami, mogąc tylko bezradnie obserwować, jak ktoś cię okrada. To bardzo frustrujące również dla nas jako policjantów i jasno wskazuje, w jakim kierunku zmierza tego typu przestępczość.

### **Gdybyśmy mieli doradzić naszym czytelnikom, na co zwrócić uwagę, aby nie paść ofiarą przestępstwa o charakterze gospodarczym, to byłoby to...**

Podstawową zasadą podejmowania każdej decyzji finansowej jest spokojna i chłodna analiza danej sytuacji. Oszuści korzystają z bardzo prostych chwytów psychologicznych, które zarazem są bardzo skuteczne. Po pierwsze zawsze starają się uwiarygodnić, aby zdobyć zaufanie potencjalnego klienta. Robią to w różny sposób, czasem przez kupioną wcześniej firmę, która wiele lat była na rynku, a czasem docierając do potencjalnej ofiary poprzez osobiste kontakty. Wrażenie jest takie, że klient musi wierzyć, że oszust działa w dobrej wierze.

Po drugie zawsze taka super oferta jest limitowana w czasie i to właśnie jest po to, aby wyrzucić presję dotyczącą podjęcia decyzji. Ona jest również limitowana nadspodziewanymi zyskami z inwestycji. Taki zestaw okoliczności wskazuje na to, że możemy mieć do czynienia z oszustwem. Zresztą sam mam taką zasadę, że gdy muszę podjąć decyzję finansową, to nawet najmniejsza wątpliwość, budząca mój niepokój – powoduje, że rezygnuję z takiej możliwości zarobku czy też inwestycji.

Ta właśnie wątpliwość jest tak ważna, jak wtedy, kiedy w przesłuchaniu świadka pojawia się jakieś nieplanowane pytanie, co do którego mamy wątpliwość czy w ogóle powinno się je zadać? I wiesz co, z mojego doświadczenia wynika, że jest to najważniejsze pytanie w całym przesłuchaniu i często to właśnie odpowiedź na nie determinuje powodzenie postępowania. W tym przypadku połączenie intuicji i doświadczenia jest niezmiernie ważne. Tak więc, jak coś nie pasuje do całości, to taki biznes należy sobie odpuścić.

I oczywiście zdrowy rozsądek, którego nie może przesłonić chciwość i wiara w nasze niebываłe szczęście.

**Dziękuję za rozmowę.**



## Z UCZNIAMI O ŚWIADOMOŚCI I BEZPIECZEŃSTWIE

Na zaproszenie dyrekcji oraz pedagogów z Zespołu Szkół Zawodowych im. ppor. Emilii Gierczak w Górze Kalwarii oraz Liceum Ogólnokształcącego im. Szarych Szeregów w Tarczynie zorganizowane zostały spotkania z przedstawicielami Policji. Przewodnikami tematami były: odpowiedzialność prawna nieletnich, hejt i cyberprzemoc. Mundurowi tłumaczyli młodzieży, że każdy w swoim postępowaniu ma wybór, a najlepszym wyborem jest zdrowy rozsądek i niepoddawanie się wpływowi grupy oraz informowanie o wszystkich negatywnych zdarzeniach, które mają miejsce zarówno na terenie szkoły, jak i poza nią. Wśród poruszanych tematów nie zabrakło także zagadnień związanych z bezpieczeństwem w ruchu drogowym, prawami człowieka i handlem ludźmi.

Źródło: [piaseczno.policja.gov.pl](https://piaseczno.policja.gov.pl)

## RATOWALI LUDZI Z POŻARU

Gdy w Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Szpitalnej w Górze Kalwarii doszło do pożaru, na miejsce jako pierwsi dotarli dzielnicowy st. asp. Sławomir Biernacki oraz funkcjonariusz zespołu patrolovo-interwencyjnego KP w Górze Kalwarii – mł. asp. Maciej Kęsik. Widząc gęsty dym wydobywający się z budynku i rozprzestrzeniający się ogień, narażając swoje życie, wbiegli do środka. Okazało się, że na jednym z oddziałów znajdują się jeszcze osoby, które nie zdążyły opuścić pokoiów o własnych siłach. Gdy mundurowi wyprowadzili je na zewnątrz i ustalili, że pensjonariusze oraz personel są bezpieczni i nikogo nie brakuje, wrócili do płonącego obiektu, gdzie po odnalezieniu źródła pożaru, rozpoczęli akcję gaśniczą.

Źródło: [ksp.policja.gov.pl](https://ksp.policja.gov.pl)



## PROMOCJA OFICERSKA W WSPOL

21 kwietnia odbyła się uroczysta promocja mianowania absolwentów Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie na pierwszy stopień policyjny w korpusie oficerów młodszych Policji. W wydarzeniu uczestniczyli wiceminister Błażej Poboży oraz wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk i nadinsp. Iwona Klonowska, komendant-rektor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Na stopień podkomisarza Policji zostało mianowanych 531 osób.

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie jest jedyną policyjną uczelnią wyższą w Polsce, w której kształcą się przyszli oficerowie. Wkrótce może zmienić nazwę na Akademię Policji w Szczytnie.

Źródło: [gov.pl/web/mswia](https://gov.pl/web/mswia)

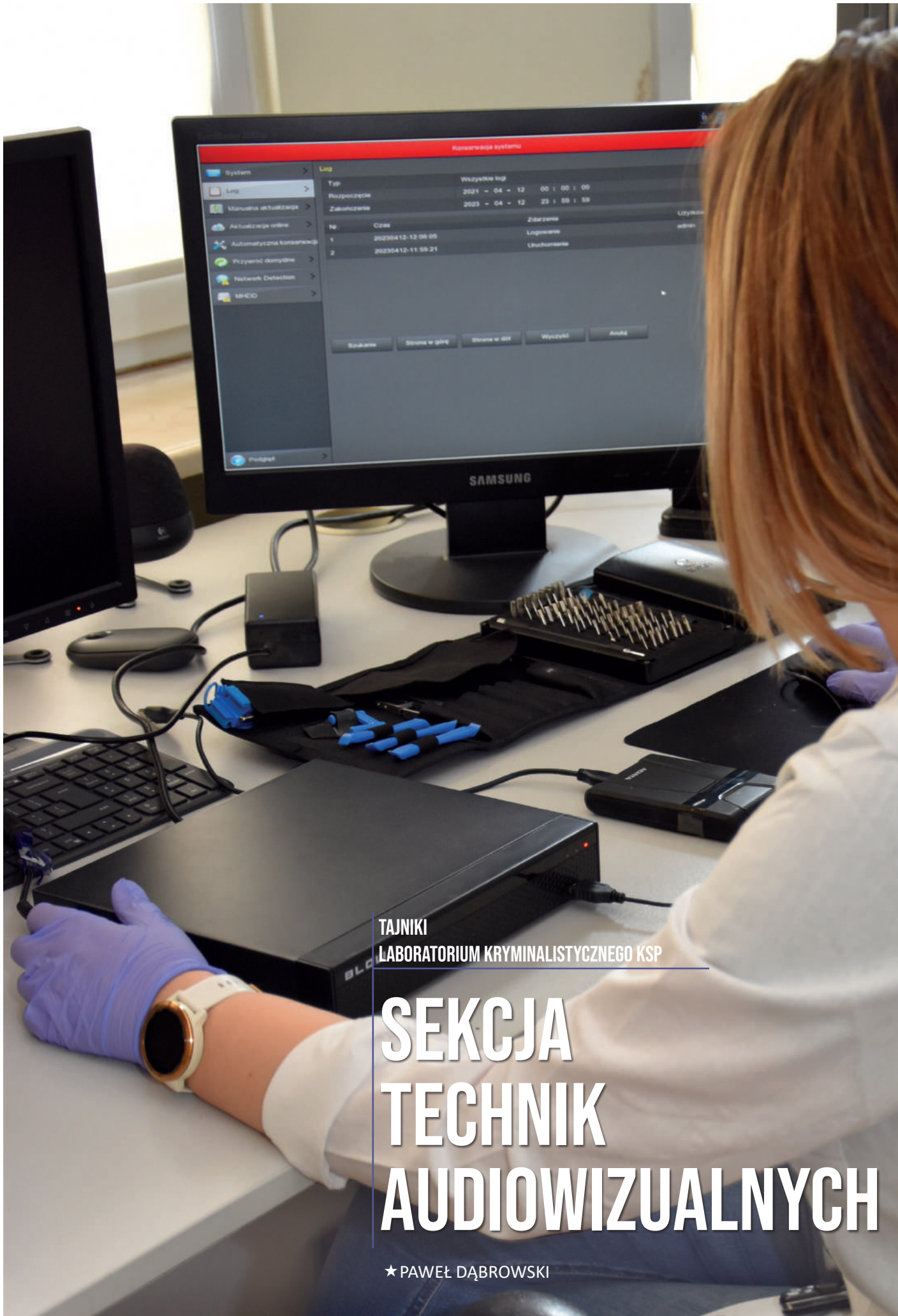
## NA RATUNEK CHORYM

W Oddziale Prewencji Policji w Warszawie przeprowadzono rejestrację potencjalnych dawców szpiku kostnego w „Centralnym Rejestrze Niepokrewnionych Potencjalnych Dawców Szpiku POLTRANSPLANT.” Do bazy zarejestrowało się 32 policjantów OPP w Warszawie, a także funkcjonariusze odbywający tutaj adaptację zawodową. Biorąc pod uwagę zainteresowanie akcją, planowane jest cykliczne jej kontynuowanie. Przedsięwzięcie pomaga w zwiększeniu szans na wyzdrowienie osób dotkniętych chorobami nowotworowymi, dla których przeszczep jest jedyną szansą na wyzdrowienie. Przeprowadzenie rejestracji możliwe było dzięki współpracy z Ośrodkiem Dawców Szpiku Instytutu Hematologii i Transfuzjologii z siedzibą w Warszawie przy ul. Indiry Gandhi 14.

Źródło: [ksp.policja.gov.pl](https://ksp.policja.gov.pl)







TAJNIKI  
LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNEGO KSP

# SEKCJA TECHNIK AUDIOWIZUALNYCH

★ PAWEŁ DĄBROWSKI

**Prowadzenie śledztw i dochodzeń w coraz większym stopniu wymaga sięgnięcia po informacje zawarte na rozmaitych nośnikach danych cyfrowych. Smartfony, laptopy, tablety, karty pamięci oraz wiele innych urządzeń przechowują dane, których zabezpieczenie i analiza niejednokrotnie ma fundamentalne znaczenie dla rezultatów dalszych czynności dochodzeniowo-śledczych. Dotyczy to w szczególności zapisów wizualnych, danych z komunikatorów internetowych, wiadomości SMS oraz wielu rodzajów obrazów statycznych, mogących prowadzić do identyfikacji zarówno bezpośredniej, jak i pośredniej sprawców, pokrzywdzonych, a także przedmiotów mogących mieć związek z danym postępowaniem.**

Złożoność tematyki badawczej, związanej z szeroko rozumianymi cyfrowymi nośnikami danych, wymaga kompleksowego podejścia. Dlatego też Sekcja Technik Audiowizualnych LK KSP prowadzi badania w zakresie informatyki, cyfrowych nośników danych oraz antroposkopii. Badania w zakresie informatyki prowadzi obecnie dwóch biegłych, w zakresie badań cyfrowych nośników danych – dwóch biegłych i dwóch certyfikowanych specjalistów, a także dwóch biegłych z antroposkopii.

Wykonywane przez Sekcję badania i czynności z zakresu badań cyfrowych nośników danych obejmują:

- wykonywanie kopii obrazu z zapisów wizualnych,
- rejestrację czynności procesowych,
- wyodrębnienie z zapisów wizualnych kadrów i ich edycja,
- wykonywanie dokumentacji poglądowych,
- zabezpieczanie danych z nośników cyfrowych,
- wykonywanie kopii binarnych nośników cyfrowych,
- odczyt zawartości telefonów komórkowych,
- przeglądanie, wstępną selekcję i konwertowanie plików,
- zabezpieczanie zapisów z cyfrowych rejestratorów obrazów,
- badania identyfikacyjne utrwalonych obiektów i miejsc na podstawie zapisów wizualnych (odzieży, pojazdów, numerów identyfikacyjnych),
- badania identyfikacyjne urządzeń służących do utrwalania obrazu,
- badania zapisów wizualnych pod kątem określenia metod i śladów ingerencji w zarejestrowany obraz,
- badania mające na celu ustalenie wymiarów obiektów w oparciu o utrwalony obraz,
- odtwarzanie przebiegu zdarzenia w oparciu o dostarczone zapisy wizualne,
- dokonywanie innych ustaleń możliwych do stwierdzenia w oparciu o analizę zapisu wizualnego (np. selekcja materiału, ustalenie czasu rejestracji obrazu, miejsca rejestracji, sprzętu użytego do rejestracji).

Zakres czynności badawczych biegłych z informatyki obejmuje w szczególności:

- badanie sprzętu komputerowego oraz urządzeń peryferyjnych,
- ustalanie przeznaczenia urządzeń informatycznych, ocenę ich sprawności oraz zawartości ich pamięci,
- ustalanie i analizę techniczno – informatyczną danych, z wyjątkiem:
  - ustalania legalności, wyceny i właścicieli praw autorskich programów, plików dźwiękowych i wideo oraz treści zawartych w plikach tekstowych,
  - ustalania płci i wieku osób zarejestrowanych w plikach oraz charakteru ich treści, np. pornografia, przemoc itp.,
  - ustalania i badania urządzeń służących do nielegalnego rozpowszechniania sygnału telewizyjnego.

- odzyskiwanie i analiza danych uprzednio usuniętych z nośników cyfrowych, z wyłączeniami wymienionymi powyżej,
- odczyt danych z pamięci i kart SIM telefonów komórkowych i podobnych urządzeń mobilnych.

Do zadań biegłych z zakresu badań antroposkopijnych należą:

- odtwarzanie wyglądu osób na podstawie opisu słownego,
- odtwarzanie wyglądu przedmiotów na podstawie opisu słownego,
- progresja wiekowa osób,
- regresja wiekowa osób,
- retusz,
- fotomontaż,
- identyfikacja osób i zwłok na podstawie zapisów wizualnych.

Badania identyfikacyjne zapisów wizualnych biegli z zakresu cyfrowych nośników danych przeprowadzają w oparciu o dostarczone do badań nagrania, z których wyodrębnia się poszczególne klatki, obrazujące obiekty lub zdarzenia, będące przedmiotem postępowania. Pobrane klatki poddaje się obróbce graficznej, celem wyodrębnienia tych fragmentów obrazu, które są kluczowe dla wyniku prowadzonych badań, np. tablic rejestracyjnych, przedmiotów używanych przez sprawcę itp. Obróbkę graficzną biegli oraz specjaliści prowadzą głównie w oparciu o oprogramowanie graficzne „Adobe Photoshop” oraz „Corel Draw”, wykorzystując rozmaite techniki uczytelniania obrazu. Istotą realizacji badań identyfikacyjnych jest udzielenie głównie odpowiedzi na pytania: kto, w jaki sposób oraz czym? W kwestii – kto – biegli skupiają się na zobrazowaniu cech, pozwalających na dokonanie rozpoznania osoby, głównie elementów charakterystycznych odzieży, jako że identyfikacją kryminalistyczną osób sensu stricto zajmują się biegli z zakresu antroposkopii, o czym dalej. Niemniej jednak, wykonanie zdjęć rozpoznawczych na podstawie zapisów monitoringu (i nie tylko) stwarza warunki do szybkiego typowania potencjalnego sprawcy. Jest to istotne zwłaszcza w przypadku wydarzeń wymagających natychmiastowej reakcji lub podania informacji do publicznej wiadomości. W ten sposób działano np. w trakcie Marszu Niepodległości w 2020 r., kiedy jeden z jego uczestników wrzucił zapaloną racę do mieszkania, znajdującego się wzdłuż trasy przemarszu. Stworzone wówczas przez biegłych i specjalistów zdjęcia pozwoliły na szybkie zatrzymanie sprawcy.

Kolejnym, często padającym pytaniem do biegłych, jest kwestia w jaki sposób, czyli ustalenie przebiegu zdarzenia na podstawie dostarczonych nagrań. Dotyczy to w dużej mierze dwóch kategorii przestępstw: pobicie połączonych z naruszeniem czynności narządów ciała oraz kradzieży z włamaniem. W tego typu badaniach biegli koncentrują się na ujawnieniu w zapisach wizualnych wszelkich czynności wykonywanych przez sprawcę czy sprawców, wraz ze stworzeniem ich dokładnego opisu, np. lewą ręką złapał za klamkę. Nierzadko takie nagrania charakteryzują się tym, że powstały w trudnych warunkach oświetleniowych np. w nocy, przy braku lub słabym oświetleniu.

Badania identyfikacyjne przedmiotów odpowiadają na pytanie – czym. Dla zleceniodawców głównymi obiektami zainteresowania są przedmioty używane przez sprawców przestępstw oraz pojazdy, zarówno te, którymi przemieszczali się sprawcy, jak i te należące do pokrzywdzonych. W przypadku przedmiotów (narzędzi) użytych do popełnienia przestępstwa, udzielenie właściwej odpowiedzi jest kwestią niezwykle złożoną i biegli muszą do nich podchodzić z dużą dozą ostrożności. Dotyczy to zwłaszcza przedmiotów przypominających broń, które same z siebie cechują się niewielkimi rozmiarami i jednoznaczne stwierdzenie, czy na





Praca przy zgrywaniu danych z telefonów komórkowych.

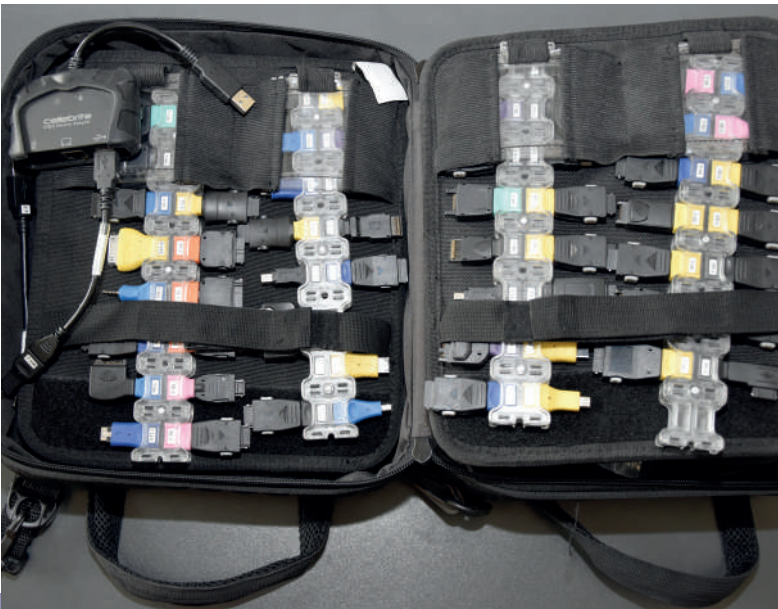
danym nagraniu jest w istocie broń czy jej replika, jest z reguły trudne o ile nie niemożliwe. Nieco łatwiejsze jest dokonanie identyfikacji pojazdów oraz znajdujących się na nich tablic rejestracyjnych, aczkolwiek również są to badania obarczone pewnym ryzykiem.

Konieczne w przypadku zleceń tego typu jest dokonanie obróbki graficznej zarówno zapisu z monitoringu (kopii z dostarczonego nagrania wykonanej na potrzeby badań), jak i poszczególnych, wyodrębnionych z nagrania stopklatek. Istotą tego typu badań, podobnie jak badań strictly identyfikacyjnych, jest żmudna analiza dostarczonych nagrań, klatka po klatce, co jest procesem czasochłonnym, lecz dającym najlepsze wyniki.

Istotne dla skuteczności prowadzonych czynności są warunki optyczne i techniczne powstania dostarczonych zapisów. Przykładowo, dwa nagrania w rozdzielczości Full HD mogą znacząco się od siebie różnić, co wpływa na ich czytelność. Wiąże się to z ustawionym przez administratora/użytkownika stopniem kompresji rejestrowanego obrazu czy rodzajem zastosowanych kamer. Im wyższy stopień kompresji obrazu, tym mniejsza jest jego czytelność i stopień uszczegółowienia. Innym czynnikiem wpływającym na przydatność danego nagrania do badań wiąże się z rozmiarem obiektu, będącego przedmiotem postępowania. Im mniej obszaru kadru zajmuje dany obiekt, tym trudniej będzie go zidentyfikować.

Nierzadkimi są zlecenia dotyczące wykonania konwersji plików z zapisami wizualnymi do formatu, który umożliwi odtworzenie tych zapisów na sprzęcie komputerowym, nieposiadającym szerokiego spektrum kodeków, umożliwiających ich odtworzenie. Tego typu czynności wykonuje się na dwa zasadnicze sposoby: przy użyciu dedykowanych konwerterów plików wideo (czasami są wbudowane w aplikacje odtwarzające typowe dla niektórych monitoringów) lub poprzez przechwycenie odtwarzanego nagrania wykorzystując oprogramowanie stosowane do tworzenia np. zrzutów ekranowych. Drugi sposób stosuje się w przypadkach plików wideo o nietypowych rozszerzeniach, gdy nie można ich wczytać do innego oprogramowania niż dedykowane ściśle pod te konkretne rozszerzenie. Proces ten niestety zajmuje z reguły więcej czasu niż konwersja poprzez oprogramowanie.

Osobną kategorią zleceń z zakresu badań cyfrowych nośników danych jest ocena autentyczności zapisów wizualnych, tak obrazów ruchomych, jak i statycznych. Pierwsza kategoria związana jest często z podnoszonymi przez strony procesowe wątpliwościami, czy materiał wizualny zabezpieczony na potrzeby postępowania nie został w ten, czy inny sposób zmanipulowany. Istotne jest w takim przypadku określenie, w jakim czasie dany zapis został utworzony oraz analiza jego treści. W przypadku zapisów pochodzących z systemów CCTV, w pierwszej kolejności sprawdza się ciągłość pracy wskaźnika daty i czasu rejestracji oraz czy wskaźnik ten został prawidłowo „wkomponowany” w odtwarzany obraz. Kolejną kwestią jest analiza treści obrazu. Sprawdzane w ten sposób jest, czy wydarzenia zarejestrowane na nagraniu zachowują swój ciąg logiczny np. czy nie występują „przeskoki” danego obiektu z miejsca kadru,



Zestaw okablowania do zabezpieczania danych z telefonów komórkowych i urządzeń mobilnych Cellebrite UFED.



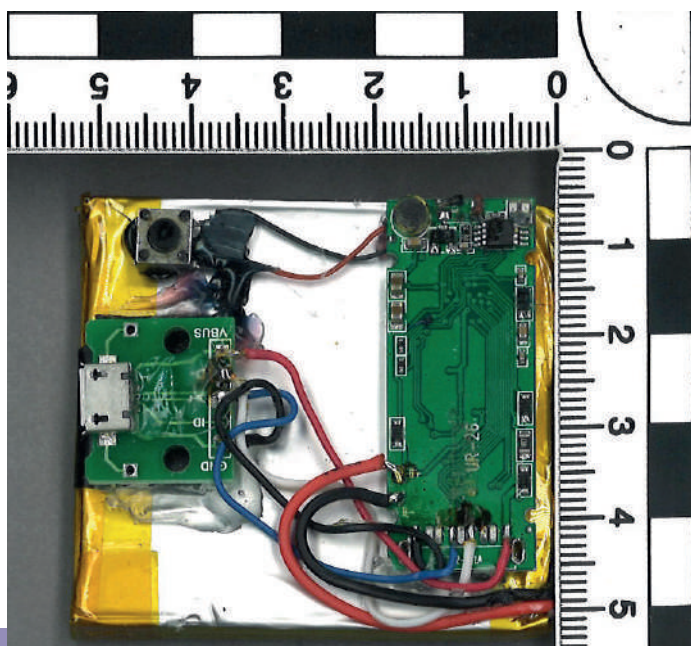
Praca przy zabezpieczonych danych z nośnika pamięci – dysku twardego.



w którym się znajdował do innego, w którym znajdować się nie powinien. W przypadku obrazów statycznych kwestia oceny ich autentyczności stanowi pewne wyzwanie, jako że przy obecnym rozwoju oprogramowania graficznego jest możliwe stworzenie fotomontażu, który na pierwszy rzut oka wydaje się autentycznym, oryginalnym zdjęciem.

W ostatnich latach zwiększa się ilość zleceń obejmujących identyfikację urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Wiąże się to z rozpowszechnieniem dostępu do wielorakiego typu sprzętu wykorzystywanego do ukrytej rejestracji obrazu, dźwięku, a także lokalizacji, często bez wiedzy osoby, u której takie urządzenie zostało zainstalowane. Szczególną kategorią wśród tych urządzeń są lokalizatory GPS/GSM dostosowane do ukrytego montażu np. pod podwoziem samochodu. W takim przypadku głównym zadaniem biegłego jest identyfikacja ww. urządzenia oraz ekstrakcja danych na nim przechowywanych. Nierzadko jednak urządzenia te nie przechowują w sobie odpowiednich danych, więc rzeczona ekstrakcja nie jest możliwa.

Inną kategorią tego typu urządzeń są urządzenia podsłuchowe



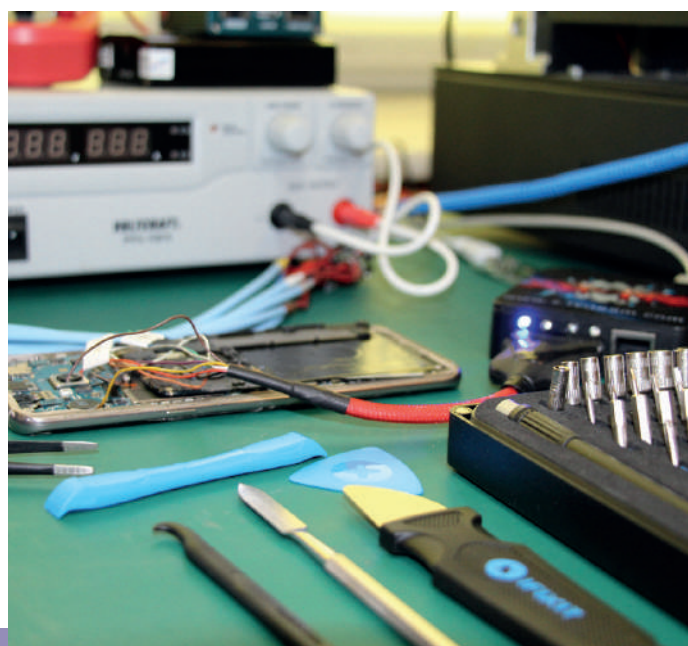
Przesłane do badań urządzenie do ukrytej rejestracji danych – obrazu i dźwięku.

i nagrywające. Występują one w formach podobnych do urządzeń śledzących (lokalizatorów) do ukrytego montażu lub maskowane pod pozorem przedmiotów codziennego użytku, takich jak zegarki, czujki dymu, listwy zasilające itp. Urządzenia te przechowują dane na dwa zasadnicze sposoby: poprzez wbudowaną pamięć wewnętrzną co pozwala im funkcjonować jako typowe urządzenie pamięci masowej (pendrive) lub poprzez wyposażenie ich w odpowiedni slot do karty pamięci – z reguły producenci stosują karty pamięci typu MicroSD.

Biegli z zakresu badań informatycznych w ramach swoich obowiązków wydają opinie w oparciu o dokonanie analizy danych zawartych na wszelkiego typu nośnikach cyfrowych. Począwszy od dysków komputerowych, poprzez karty pamięci, telefony komórkowe, karty SIM oraz pamięci urządzeń teleinformatycznych. Na co dzień wykorzystują zaawansowany technologicznie sprzęt i oprogramowanie umożliwiające uzyskanie dostępu do danych zawartych na coraz większej liczbie urządzeń. Zarówno sprzęt, jak i oprogramowanie jest cyklicznie aktualizowane przez ich producentów, co oznacza, że to czego nie dało się wykonać wcześniej (np. odczytanie danych z niektórych modeli telefonów, zaszyfrowanych

urządzeń) obecnie lub za jakiś czas będzie najprawdopodobniej możliwe, niezależnie od zaawansowania zastosowanych w nich systemów zabezpieczeń. Biegli dokonują szeregu skomplikowanych analiz danych, segregując je, grupując i przedstawiając zleceniodawcy w formie raportów łatwych do otworzenia oraz wykorzystania w ramach dalszej pracy śledczej lub procesowej.

Często analiza danych zawartych na nośnikach dowodowych przekazanych do jednej sprawy zajmuje biegłemu wiele miesięcy pracy, ze względu na konieczność obejścia zabezpieczeń (np. haseł użytkownika, szyfrowania danych), długotrwały proces odzyskiwania danych skasowanych, jak również analizę i selekcję danych istotnych dla zleceniodawcy. W ramach swoich zadań wykonują m.in. badania do spraw przestępczości gospodarczej analizując dane finansowe firm, osób fizycznych, umowy, dokumentację podmiotów gospodarczych, dane zawarte na nośnikach wykorzystanych do oszustw i wyłudzeń dokonywanych poprzez sieć Internet coraz częściej z wykorzystaniem programów umożliwiających udostępnienie zdalnego pulpitu (nakłanianie poszkodowanych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez



Zestaw do pracy z elektroniką telefonu komórkowego podczas odczytu danych.

namowę do zakupu akcji, gdzie w rzeczywistości poszkodowany przelewa swoje środki na prywatne konta oszustów), analizują nośniki osób popełniających samobójstwa celem stwierdzenia czy osoby trzecie nie przyczyniły się do tego czynu, analizują dane związane z pornografią dziecięcą (nie określając jednak wieku osób zawartych na materiale dowodowym – tym zajmują się biegli z odmiennych specjalności), jak również całego wachlarza innych przestępstw.

W swojej pracy, biegli z zakresu badań informatycznych muszą zwracać szczególną uwagę na ochronę analizowanych danych przed potencjalną zmianą, gdyż tylko to umożliwia przedstawienie dowodów w sposób niepodważalny. Do tego celu stosują szereg urządzeń blokujących możliwość zapisu danych na analizowanych nośnikach (blokery zapisu, przejściówki, kopiarki z możliwością blokady zapisu danych na nośniku dowodowym). Dodatkowo w celu zabezpieczenia materiału dowodowego, w pierwszej fazie badań, wykonuje się kopię binarną, najczęściej tzw. „obraz” (rzadziej „klon”) dowodowego nośnika pamięci w celu jak najzadszego korzystania z materiału dowodowego. Dane zawarte na ww. „obrazie” są tożsame z danymi zawartymi



na dowodowym nośniku, co dodatkowo potwierdzone jest wyciżeniem skrótu (ciągu znaków indywidualnych dla danego zbioru danych) z zastosowaniem wybranego algorytmu pozwalającego na potwierdzenie integralności danych zawartych na nośniku dowodowym z danymi zawartymi w obrazie tego nośnika. Tak opracowany obraz poddaje się następnie analizie w specjalistycznym oprogramowaniu np. „X-Ways”, „Axiom” co umożliwia łatwiejszy i szybszy dostęp do kluczowych dla sprawy danych (np. dane księgowo, dane historii przeglądarek internetowych, selekcja danych na podstawie określonych fraz, katalogowanie obrazów i plików wideo).

Powyżej wspomniane oprogramowanie umożliwia dodatkowo szereg zaawansowanych filtrów, które w sposób znaczący przyspieszają pracę i pozwalają na dokładne przeszukanie treści będących w zainteresowaniu zleceniodawcy. Po wyselekcjonowaniu danych biegły dokumentuje przebieg wykonanych czynności poprzez opracowanie opinii, jak również załączenie raportów pochodzących z programów, za których pośrednictwem dokonana została analiza. Analogicznie bada się dane zawarte na telefo-

nej osoby, dane księgowo lub inne dane wskazane przez zleceniodawcę. Nadmienić jednak należy, że powyższa praca na miejscu zdarzenia jest bardzo ograniczona, ze względu na czasochłonność czynności wykonywanych w trakcie badań informatycznych oraz utrudnienia, takie jak brak całości sprzętu i oprogramowania dostępnego na miejscu w Laboratorium Kryminalistycznym.

Antroposkopia (gr. anthropos – człowiek, skopeo – patrzeć) to dział antropologii zajmujący się jedną z metod opisu cech jakościowych człowieka przy użyciu schematycznych rysunków grup elementów budowy zewnętrznej ciała z wykorzystaniem skal wzorcowych (antropometrycznych).

Wykorzystanie wizerunku człowieka w celach poszukiwawczych znane było już w starożytności, a i obecnie w poszukiwaniach sprawców przestępstw, osób podejrzanych, zaginionych czy też przy identyfikacji osób żywych i zwłok istotną rolę odgrywają cechy zewnętrzne wyglądu człowieka, wynikające z jego budowy anatomicznej, jak również z czynników zewnętrznych lub nawyków kształtujących widoczne cechy indywidualne w obrębie ele-



Praca przy tworzeniu portretu pamięciowego.

nach komórkowych, wykorzystuje się jednak do tego dedykowane oprogramowanie np. „UFED” wraz z szeregiem niezbędnych przejściówek.

Coraz częściej biegły z zakresu badań informatycznych angażowani są również w pracę na miejscach zdarzeń, gdzie na podstawie postanowień o przeszukaniu, ze wskazaniem udziału biegłego, wspomagają swoich kolegów z innych wydziałów, zabezpieczając sprzęt komputerowy, nośniki danych, telefony lub inne urządzenia zawierające pamięć. Zdarza się, że już na miejscu zdarzenia dokonują wstępnej selekcji, zabezpieczając np. pocztę e-mail konkret-

mentów zewnętrznych budowy ciała.

Obrazowy portret pamięciowy, jako forma badań kryminalistycznych w Polsce, jest dość młodą dyscypliną. Po raz pierwszy tak zabezpieczony ślad pamięciowy został wykorzystany w sprawie poszukiwań sprawcy zabójstwa 56-letniej Stanisławy Cz., które miało miejsce w Warszawie 17 września 1960 r. Celem badań jest odtworzenie wyglądu osoby przez biegłego badań antroposkopijskich na podstawie opisu słownego świadka/pokrzywdzonego, w wyniku przekształcenia śladu pamięciowego w formę graficz-

ną, czyli w portret obrazowy. Podstawowymi metodami stosowanymi przy odtwarzaniu wyglądu osoby są: rysunek odręczny, metoda komputerowa (synteza komputerowa) lub też metoda mieszana (komputerowo-rysunkowa).

W Pracowni Badań Antroposkopijnych LK KSP głównie stosowaną metodą jest metoda syntezy komputerowej, gdzie odtwarzanie wyglądu osoby polega na kompozycji gotowych elementów składowych portretu — pochodzących z autorskich, indywidualnych zbiorów elementów twarzy/głowy opracowanych samodzielnie przez biegłego, a następnie łączenie kompozycji elementów w całość przy użyciu programu graficznego z jednoczesnym retuszem, modyfikacjami kształtów oraz dorysowywaniem elementów zgodnie ze wskazaniami świadka/pokrzywdzonego. Krótki czas wykonania portretu obrazowego (ok. 1-2 godz.) daje organom ścigania możliwość podjęcia czynności poszukiwawczych sprawcy w jak najszybszym czasie od zdarzenia. Obecnie portret obrazowy, jako najbardziej efektywna forma portretu pamięciowego, spotyka się z dużym zainteresowaniem oraz zapotrzebowaniem organów procesowych.

Bardzo podobnie do procesu odtwarzania wyglądu osób na podstawie opisu słownego, wykonywane są również odtworzenia wyglądu przedmiotów. Celem tych badań jest odtworzenie wyglądu przedmiotu na podstawie opisu słownego świadka/pokrzywdzonego w wyniku przekształcenia śladu pamięciowego w obraz przedmiotu. W tym przypadku najistotniejsze są wszystkie możliwe cechy szczególne, czy też indywidualne w postaci uszkodzeń, naniesionych zmian, ubytków w obrębie przedmiotu, co daje możliwość jego bezpośredniej identyfikacji pośród wielu innych podobnych przedmiotów. Niekiedy najmniej wartościowy materialnie przedmiot może być najbardziej wartościowym dowodem w prowadzonej sprawie i dzięki swojej indywidualności może doprowadzić do ustalenia sprawcy przestępstwa.

Celem badań z zakresu tworzenia wyglądu, na podstawie opisu słownego lub zdjęć, jest opracowanie wersji wyglądu osoby w celu wizualizacji możliwych efektów maskowania rzeczywistego wyglądu – celowej i niechirurgicznej zmiany wizerunku, np. osoby poszukiwanej listem gończym lub też oceny najkorzystniejszego wariantu maskowania funkcjonariusza służb operacyjnych.

Celem badań jest opracowanie wizerunków fikcyjnych osób w celu wykorzystania ich przy okazaniach świadkom/pokrzywdzonym w formie tablicy, gdzie wraz z wizerunkiem osoby wytypowanej na podstawie posiadanych informacji jako sprawcy przedmiotowego czynu umieszczane są opracowane przez biegłych antroposkopii fikcyjne wizerunki osób. Tak sporządzona tablica daje możliwość szybkiej weryfikacji uzyskanych efektów w prowadzonym postępowaniu.

W przypadku badań identyfikacyjnych osób, czy też N/N zwłok, celem podstawowym jest stwierdzenie, czy wizerunki na przekazanych do badań zapisach wizualnych są ze sobą tożsame. Przedmiotem badań jest porównanie cech odsłoniętych powłok skórnych elementów budowy zewnętrznej ciała, głowy czy też ogólnie wizerunku osoby sprawcy, widocznego na przekazanych materiałach dowodowych z analogicznie zarejestrowanymi odsłoniętymi częściami ciała wizerunku lub części wizerunku osoby ustalonej i typowanej jako sprawca przedmiotowego czynu.

Najczęściej jako materiał dowodowy przekazywane są zapisy wideo, na których zarejestrowano wizerunek sprawcy, na podstawie którego wykonywany jest materiał porównawczy w postaci

zdjęć wizerunku osoby typowanej, w ustawieniach analogicznych względem ustawień osoby z dowodowych materiałów. Jest to najczęściej żmudne i pracochłonne badanie z uwagi na jakość przekazywanych materiałów dowodowych. Badania te wymagają sumiennej i wnikliwej pracy analitycznej oraz spostrzegawczości biegłego przy porównywaniu każdej widocznej części ciała wizerunków osób z materiałów dowodowych względem tych z materiałów porównawczych celem potwierdzenia lub wykluczenia ich identyczności.

Progresję czy też regresję wiekową biegle przeprowadzają w celu uzyskania prawdopodobnego, odpowiednio „postarzonego” lub „odmłodzonego” o zadany przedział czasowy, wizerunku osoby poszukiwanej, której wizerunek zarejestrowano na zdjęciach lub materiałach wideo pochodzących z okresu sprzed samego ich zainicjowania, lub ukrycia się.

Biegły antroposkopii znając kolejne etapy rozwoju oraz fizjologię procesu starzenia się organizmu człowieka, wykorzystuje tę wiedzę, dokonując analizy i przetworzenia poszczególnych elementów budowy zewnętrznej twarzy/głowy osoby poszukiwanej w oparciu o przekazane jego fotografie. Dodatkowa wiedza o nawykach, sposobie życia czy też przebytych chorobach, nałogach, również ma niebagatelny wpływ na powstanie najbardziej prawdopodobnego jego wizerunku obecnego, lub też w zakładanym okresie czasowym.

Kolejną kategorią zleceń wykonywanych przez Pracownię Badań Antroposkopijnych jest wykonanie retuszu/fotomontażu zdjęć w celu przygotowania fikcyjnego (zmodyfikowanego) materiału zdjęciowego o cechach oryginału, wykorzystywanego w trakcie określonych czynności operacyjnych lub procesowych.

Do zakresu obowiązków biegłych i specjalistów Sekcji Technik Audiowizualnych należy również stałe kształcenie się poszerzanie swojej wiedzy, gdyż dane cyfrowe oraz nośniki, na których są zawarte, cały czas ewoluują, wymagając innego podejścia, wiedzy i umiejętności do ich zabezpieczenia. W tym celu korzystają z szeregu szkoleń organizowanych przez pracodawcę, ze szkoleń odbywających się w ramach współpracy międzynarodowej np. cyklicznych szkoleń i wymiany doświadczeń biegłych z Interpolu, jak również w ramach projektów realizowanych przez Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, czy chociażby poprzez samokształcenie oraz zapoznawanie się z pozycjami literatury fachowej.



Kontakt:  
Sekcja Technik Audiowizualnych  
Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Stołecznej Policji  
ul. Nowolipie 2  
00-150 Warszawa

Telefony:  
47 723-64-97 lub 47 723-69-97



# NIE BĄDŹ KRWIOPIJĄ. ZOSTAŃ KRWIODAWCĄ!

★ KARINA POHOSKA



27 kwietnia odbyła się stołeczna, policyjna akcja honorowego oddawania krwi. Krwiobus, tradycyjnie już czekał na chętnych przed Komendą Stołeczną Policji, w godz. 9:00-13:30. Zarejestrowanych zostało 35 osób, z czego 30 zakwalifikowało się do oddania krwi. Łącznie udało się zebrać prawie 14 litrów tej życiodajnej substancji. Niestety jest to jedynie kropla w medycznym morzu potrzeb, ale dziękujemy z całego serca każdemu, kto poświęcił swój czas, aby podzielić się tym bezcennym darem.



Krew to wciąż jeden z najbardziej pożądaných „medykamentów”. W niektórych przypadkach nie można jej zastąpić niczym innym, a uzyskać ją można tylko od drugiego człowieka. Duże zapotrzebowanie na krew wynika z rozwoju medycyny i stosowania nowoczesnych metod leczenia. Dotyczy to głównie transplantologii (przeszczepianie narządów), onkologii, hematologii i chirurgii sercowo-naczyniowej. W dzisiejszych czasach wyposażenie techniczne służby krwi jest na bardzo wysokim poziomie i pozwala uzyskać składniki wysokiej jakości dla celów leczniczych.

Niestety dużo ludzi wciąż waha się, czy warto zostać krwiodawcą. Chcemy wyjść Państwu naprzeciw, pomagając podjąć słuszną decyzję. Może nie dziś, nie jutro, ale kiedyś ktoś z Was lub Waszych bliskich również znajdzie się wśród potrzebujących krwi, aby móc przeżyć.

### **CZY KRWIODAWSTWO JEST OBOWIĄZKOWE?**

Krwiodawstwo nie jest obowiązkowe. Jest oparte przede wszystkim na dobrowolnym oddawaniu krwi i zwykłej, ludzkiej potrzebie pomocy innym. Nie można do niego nikogo zmusić. Jednorazowe czy wielokrotne oddawanie krwi, nie jest również jednoznaczne z tym, że trzeba je powtarzać już do końca życia.

### **KTO MOŻE ODDAĆ KREW I CZY JEST TO BEZPIECZNE?**

Zawsze przypominamy, że dawcą krwi może zostać osoba, która nie ma żadnych dyskwalifikujących chorób, mieszcząca się w określonej grupie wiekowej i wagowej, czyli między 18 a 65 rokiem życia, ważąca nie mniej niż 50 kg. Jeśli istnieje podejrzenie, że oddanie krwi może spowodować jakiegokolwiek niedogodności u krwiodawcy, wówczas lekarz podejmuje decyzję o czasowym lub stałym odsunięciu danej osoby od oddawania krwi. Dlatego ważne jest uczciwe wypełnienie ankiety odnośnie do swojego stanu zdrowia.

Zapewniamy, że na wszystkich etapach oddawania krwi używa się tylko i wyłącznie sprzętu jednorazowego użytku. Żadne badania naukowe nie potwierdziły szkodliwości długotrwałego i regularnego oddawania krwi, a organizm nie produkuje jej więcej, niż potrzebuje. Jednorazowe oddanie krwi wywiera taki sam wpływ na jej produkcję jak: krwawienie z nosa, skaleczenie w palec czy menstruacja.

Warto wiedzieć, że jeśli wyniki testów markerów zakaźnych są dodatnie, dawca jest o tym powiadamiany osobiście przez lekarza. Otrzymuje również wyniki badań i skierowanie do lekarza specjalisty.

### **ILE KRWI POBIERA SIĘ JEDNORAZOWO PRZY ZWYKŁYM POBRANIU I ILE TO TRWA?**

To tylko 450 ml pełnej krwi, a samo pobranie trwa zwykle 5-8 minut. Czas ten wydłuża się, jeśli doliczymy do tego wypełnienie ankiety, rejestrację, badania i wywiad lekarski.

### **JAK CZĘSTO MOŻNA ODDAĆ KREW?**

Wszystko zależy od metody pobrania:

- u kobiet krew pełna może być pobierana nie częściej niż 4 razy w roku, a u mężczyzn nie częściej niż 6 razy w roku, ale w obu przypadkach przerwa pomiędzy kolejnymi donacjami nie może być krótsza niż 8 tygodni,

- jeśli chodzi o osocze to, w ciągu roku jeden dawca nie może oddać więcej niż 25 litrów, przy czym przerwa pomiędzy poszczególnymi donacjami nie może być krótsza niż 2 tygodnie,  
- zabiegi pobierania płytek krwi (trombaferezy) mogą być wykonywane nie częściej niż 12 razy w roku, a przerwy pomiędzy tymi zabiegami nie powinny być krótsze niż 4 tygodnie.

### **CZY JEŚLI KTOŚ NIE ZNA SWOJEJ GRUPY KRWI, TO CZY MOŻE JĄ ODDAĆ?**

Jak najbardziej, bo grupa krwi i tak wyjdzie w badaniach. Wszystkie grupy krwi są potrzebne i bezcenne. Jednak z użytecznego punktu widzenia, najbardziej pożądaną w medycynie, jest krew grupy O RhD- (ujemne), ponieważ w nagłych wypadkach, przy braku krwi właściwej grupy, może być przetoczona każdemu biorcy. Niestety problem polega na tym, że jest to jedna z rzadziej występujących grup krwi.





## JAKIE SĄ NAJCZĘSTSZE ZALECENIA LEKARSKIE PO ODDANIU KRWI?

Po oddaniu krwi najlepiej będzie nie zgrywać „kozaka” i zastosować się do poleceń personelu, czyli:

- nie zmieniaj szybko pozycji z leżącej na stojącą, powoli usiądź i stopniowo się podnoś,
- odpocznij parę minut na terenie centrum krwiodawstwa, aby w razie czego móc skorzystać z pomocy medycznej,
- skorzystaj z tej chwili na krótką regenerację, zjedz czekoladę i napij się soku,
- w dniu oddania krwi przysługuje Ci wolne, również z tego skorzystaj,
- nie nadwyrężaj i unikaj nadmiernego obciążenia ręki, z której pobrano krew,
- jedz regularnie posiłki i pamiętaj, aby tego dnia dieta była bogatsza w węglowodany,



- przez co najmniej 48 godzin unikaj wysiłku fizycznego,
- jeśli na ręce pojawi się zasinienie, przykładaj zimne okłady.

## JAKIE SĄ KORZYŚCI Z ODDAWANIA KRWI?

Przede wszystkim moralne. Doceniony jest jednak wkład i poświęcenie krwiodawców. Każdej osobie, która bezpłatnie oddała krew oraz została zarejestrowana w Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przysługuje m.in.:

- tytuł „Honorowego Dawcy Krwi”,
- zwolnienie od pracy w dniu, w którym oddaje krew i na czas okresowego badania lekarskiego dawców krwi na zasadach określonych w odrębnych przepisach, zwrot utraconego zarobku na zasadach wynikających z przepisów prawa pracy,
- zwrot kosztów przejazdu do Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa na zasadach określonych w przepisach w sprawie diet i innych należności z tytułu podróży służbowych na obszarze kraju, koszt przejazdu ponosi Centrum,
- posiłek regeneracyjny po oddaniu krwi lub jej składników o wartości kalorycznej 4.500 kalorii (zazwyczaj jest to 8 czekolad, 1 wafelek, 1 sok),
- dawcom rzadkich grup i dawcom, którzy przed pobraniem zostali poddani zabiegowi uodpornienia lub innym zabiegom w celu uzyskania osocza lub surowic diagnostycznych, przysługuje oprócz wymienionych uprawnień ekwiwalent pieniężny za pobraną krew i związane z tym zabiegi,
- możliwość odliczenia darowizny na cele krwiodawstwa w danym roku podatkowym.

Każdej kobiecie, która oddała co najmniej 5 litrów krwi i każdemu mężczyźnie, który oddał co najmniej 6 litrów krwi oraz każdemu, kto oddał odpowiadającą tej objętości ilość innych składników krwi, przysługuje tytuł i odznaka „Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi”. Dodatkowe przywileje przysługujące Zasłużonemu Honorowemu Dawcy Krwi:

- uprawnienie do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz usług farmaceutycznych udzielanych w aptekach,
- bezpłatne zaopatrzenie w leki objęte wykazami (leków podstawowych i uzupełniających – według dawnej nomenklatury) do wysokości limitu ceny.

Ponadto osobom, które oddały 20 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych składników może być dodatkowo nadana odznaka „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”.

## MAŁY WIELKI GEST

Oddanie krwi nic nas nie kosztuje, poza czasem, który musimy przeznaczyć na dojazd do miejsca pobrania i cały proces poprzedzający samo pobranie, ale czym to jest w obliczu ludzkich tragedii, które doświadczane są każdego dnia, o każdej porze dnia i nocy? Choroby czy wypadki nie patrzą na wiek, na płeć, na status społeczny. Nie patrzą na to, że zaraz zgaśnie życie w nas lub w kimś z naszych bliskich, jeśli nie zostanie udzielona odpowiednia pomoc medyczna. Czy pomyśleliście kiedyś, że może Was czy kogoś zabraknąć tylko dlatego, że w zasięgu rąk lekarzy nie było odpowiedniej ilości krwi? Odszedł, odeszła, bo zabrakło krwi... Tylko i aż krwi. Zostawiamy Was z tą myślą, bo warto się nad tym zastanowić. Wasz mały wielki gest, jakim jest oddanie tej życiodajnej substancji, może uratować komuś życie. Czyjś mały wielki gest może uratować życie Wam lub Waszym bliskim. Kolejna nasza akcja honorowego oddawania krwi już w czerwcu. Garnizonie stołeczny – **WIDZIMY SIĘ.**

Wykorzystano materiały informacyjne Ministerstwa Zdrowia.





Zdjęcie: NYC Mayor's Office

★ KARINA POHOSKA

## DIGIDOG W SŁUŻBIE NYPD POLICYJNY ROBOT NA ULICACH MIASTA

Sztuczna inteligencja jednocześnie zachwyca i przeraża. Nic dziwnego, że zdania na jej temat są podzielone. Dla jednych jest cudem technologii, natomiast drudzy patrzą na jej rozwój z przerażeniem w oczach. Czy w związku z tym, zdalnie sterowany robot DIGIDOG będzie mógł zaistnieć w policyjnym środowisku, stojąc na straży bezpieczeństwa obywateli? NYPD, władze Nowego Jorku oraz jego mieszkańcy będą mogli się już o tym przekonać latem tego roku.

Departament Policji Nowego Jorku ponownie zdecydował się na wprowadzenie do użytku Digidoga, czyli robota, który przypomina psa. To technologiczne cacko swój debiut miało już jakiś czas temu, ale wprowadzenie go na stałe zostało wstrzymane na skutek negatywnej opinii społecznej oraz protestu aktywistów. Teraz jednak ponownie ma szansę znowu zaistnieć. Jak podkreśla obecny Burmistrz Nowego Jorku Eric Adams, Digidog może uratować komuś życie, bo ma być kierowany do pracy w sytuacjach, które mogą stanowić potencjalne zagrożenie dla ludzi. Czy zatem będzie to narzędzie bezpieczeństwa publicznego naszej najbliższej przyszłości?

W 2020 roku Digidog został użyty przez NYPD do rozpoznania

sytuacji, w której podejrzany zabarykadował się w domu. Rok później ponownie wrócił na ulicę, co wywołało niechęć społeczeństwa obawiającego się jawnej inwigilacji ze strony Policji. Pojawiły się głosy, że komuś zachciało się science fiction, a Digidog to kiepska podróbka Robocopa i zamiast marnować pieniądze nowojorczyków oraz naruszać ich prywatność lepiej, żeby NYPD (Nowojorska Policja) na poważnie podeszła do kwestii związanych z bezpieczeństwem na ulicach.

Obecnie mówi się o tym, że miasto zaopatrzy NYPD w dwa Digidogi, znane również pod nazwą Spot i będą one używane tylko i wyłącznie w sytuacjach, w których funkcjonariusze lub członkowie społeczeństwa mogą być narażeni na niebezpieczeństwo. Mowa tu na przykład o akcjach poszukiwawczych i ratunkowych, przy usuwaniu ładunków wybuchowych czy odbijaniu zakładników lub wykrywaniu wycieków substancji chemicznych. NYPD twierdzi, że Digidogi nigdy nie byłyby wyposażone w broń, ani wykorzystywane do celów inwigilacyjnych. Władze zapewniają, że chcą, aby opinia publiczna wiedziała, że korzystanie z dóbr rozwoju technologii będzie przejrzyste i spójne, a zdanie mieszkańców zawsze będzie brane pod uwagę. Strach przed rozwojem technologii to krok w tył dla całej ludzkości. Nie możemy się jej



bać i jednocześnie oczekiwać poprawy jakości życia codziennego oraz zapewnienia wszystkim bezpieczeństwa.

Znawcy technologicznych nowinek mówią, że Digidog/Spot to jeden z nowocześniejszych robotów od firmy Boston Dynamic, która jest odpowiedzialna za jego stworzenie. To zrobotyzowane urządzenie nie jest jednak dostępne dla kieszeni zwykłego obywatela. Z uwagi na jego możliwości, duże zainteresowanie jego posiadaniem wykazują różnego rodzaju służby ratunkowe.

Co go wyróżnia na tle innych robotów? Można by tu wymieniać jego zalety i funkcje, ale do najważniejszych należy płynna motoryka, umiejętność penetrowania miejsc trudno dostępnych dla ludzi, możliwość dźwigania przedmiotów do 14 kg oraz zdolność widzenia panoramicznego w zakresie 360 stopni. Ważne jest również to, że łatwo i sprawnie można w nim wymienić baterię, gdy zajdzie taka potrzeba (średnio co 90 minut). I choć mówi się o nim, że wygląda trochę „creepy” (z ang. przerażająco), jest ciekawym i funkcjonalnym urządzeniem, które naprawdę może przysłużyć się ludzkości.

Digidog/Spot w pigułce – najważniejsze cechy:

- silny – udźwig do 14 kg,
- łatwy do kontrolowania – sterować robotem można z daleka za pomocą aplikacji w tablecie i wbudowanych kamer,
- mądry – można go zaprogramować mu powtarzalne, autonomiczne misje,
- percepcja 360° – można sporządzić mapę terenu, tak aby uniknąć przeszkód,
- zrównoważona dynamika – przydatna opcja w niepewnym otoczeniu, z ładunkiem do 14 kg,
- mobilny – może poruszać się po żwirze, trawie, krawężnikach i schodach,
- umożliwi korzystanie z gotowych rozwiązań, z istniejącej bazy zewnętrznych dostawców oprogramowania i sprzętu,
- łatwo podłącza się oraz integruje unikalny sprzęt zewnętrzny za pomocą specjalnych szyn montażowych i portów ładunkowych,
- można skorzystać z zestawu Software Development Kit (SDK) do tworzenia niestandardowych elementów sterujących, programowania autonomicznych misji i integrowania danych z czujników z narzędziami do analizy danych.

Władze Nowego Jorku mówią, że to dopiero początek technologicznych rewolucji Policji. Gdzie człowiek nie może, tam robo-psa pośle? Czas pokaże.

Opracowano na podstawie informacji ze stron: bostondynamics.com, starchase.com, gcn.com, roadandtrack.com, motoryzacja.interia.pl



# KAJDANKI

★ TOMASZ OLESZCZUK

Historia kajdanek sięga starożytności i z badań historycznych wynika, że znane były już w IV wieku p.n.e. Wówczas używano ich do krępowania więźniów i niewolników. Istnieją podania mówiące o tym, że Grecy po zwycięskiej bitwie z Kartagińczykami w ich taborach znaleźli wozy pełne kajdan, czyli łańcuchów do skuwania rąk i nóg, które przygotowano, przewidując wielkie zwycięstwo i mnóstwo niewolników.

Przez wiele setek lat nastąpił zastój w rozwoju tego typu przedmiotów. Wyjątek stanowiły różnego rodzaju urządzenia do publicznego karania przestępców, do których zaliczały się dyby, czy też pręgieże.

W miarę upływu czasu zmieniała się forma narzędzi do krępowania ludzi, aż w XIX wieku przyjęły one kształt zbliżony do współcześnie użytkowanych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez Policję i inne służby porządkowe do zapobiegania ucieczkom i ochrony przed niebezpiecznymi osobami. Zaczęto ich używać również w więzieniach, jako standardowego narzędzia do krępowania więźniów.

Około roku 1850 w Anglii, znane już były dwa rodzaje (podobnych do współczesnych) ogólnie używanych kajdanek. Początkowo były nieporęczne, a ich zakładanie stanowiło problem, szczególnie wobec aresztanta, który stawiał opór. Kajdanki nie pasowały też na wszystkie przeguby i czasem zdarzało się, że zbyt duże się ześlizgiwały.

Z biegiem czasu kajdanki stały się bardziej uniwersalne, lżejsze i łatwiejsze do zakładania. Nowożytny kajdanki sięgają roku 1862, kiedy W. V. Adams opatentował kajdanki z regulowaną zapadką, udoskonalił je Orson Phelps. Na bazie tych wynalazków John Tower wypuścił na rynek kajdanki w kształcie, którego używa się do dzisiaj.

Kolejnym twórcą, który przyczynił się do rozwoju konstrukcji kajdanek, był niemiecki imigrant Franz Holzhausen, który w 1893r wyprodukował i opatentował kajdanki policyjne (bardzo popularne wśród ówczesnych stróżów prawa) wykonane z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach przestępcy za pomocą specjalnego mechanizmu.

Współczesne kajdanki najbardziej zbliżone są do tych, które opatentował w 1912 roku Georg Carney i składają się najczęściej z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są małe kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Istnieją również samozaciskowe kajdanki, zrobione z wysokowytrzymałego tworzywa sztucznego tzw. trytytki.

Prawne warunki użycia kajdanek zależą od kraju i regionu świata. W większości miejsc na ziemi kajdanki mogą być używane tylko wtedy, gdy istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa lub istnieje zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. W niektórych krajach są również przepisy specjalne regulujące rodzaj kajdanek, które mogą być używane i sposób, w jaki można z nich korzystać.

W polskich warunkach prawnych podstawowymi aktami prawnymi warunkującymi użycie kajdanek są kodeks karny i kodeks postępowania karnego. W przypadku Policji te zasady reguluje Ustawa o Policji i Ustawa o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, gdzie w art. 15, wymieniono sposoby, warunki i techniki ich użycia.

Kajdanki doczekały się nawet swojego dnia. Od 2010 r. Dzień Kajdanek przypada corocznie 20 lutego. Święto to jest obchodzone głównie w USA, gdzie promują je wielkie koncerny produkujące te urządzenia.

Za patrona kajdanek nie obrano jednak Adamsa, który jako pierwszy je opatentował, a Harry'ego Houdiniego (1874-1926), iluzjonistę, którego niezbędnym atrybutem w niemalże każdym występie były właśnie kajdanki.





# DEEPPFAKE. BAĆ SIĘ, CZY NIE?

## NOWE WYZWANIE DLA ORGANÓW ŚCIGANIA

Jakiś czas temu media społecznościowe na całym świecie obieżyły trzy ciekawe zdjęcia, Papieża Franciszka w białej, modnej kurtce zimowej, Donalda Trumpa szarpiącego się z policjantami oraz Emmanuela Macrona, jako uczestnika protestów w Paryżu. Wśród nich znalazło się również nagranie, na którym Królowa Elżbieta wygłasza orędzie, tańcząc na stole, a Kim Dzong Un mówi o demokracji. Na jednym z filmików pojawia się nawet Iwona Wiecek i opowiada o swoim porwaniu. To wszystko tylko na pozór wygląda realistycznie, bo w rzeczywistości sytuacje na nich przedstawione, oczywiście nie miały nawet miejsca. O co zatem chodzi? Poznajcie deepfake.

### CO TO JEST DEEPPFAKE?

Deepfake jest zjawiskiem polegającym na tworzeniu nieprawdziwych informacji w formie nie tylko zdjęć, ale również nagrań audio i video. Technika ta wykorzystywana jest do łączenia i nakładania obrazów nieruchomych i ruchomych na obrazy lub filmy źródłowe. Uzyskane w ten sposób realistyczne materiały dają możliwość manipulacji prezentowaną treścią poprzez np. niemożliwą do odróżnienia przez widza zamianę twarzy aktorów występujących w filmie. Może to prowadzić do skompromitowania danej osoby poprzez fałszywe „obsadzenie jej” np. w roli w filmie pornograficznym. To właśnie spotkało gwiazdy, takie jak m.in. Gal Gadot czy Taylor Swift, których wizerunki zostały użyte do tego typu deepfake’ów w 2017 roku. Wtedy to również pojęcie deepfake pojawiło się po raz pierwszy, a jego nazwę zaczerpnięto od pseudonimu użytkownika, który wspomniane filmiki opublikował w sieci.

Mówiąc w wielkim skrócie, deepfake jest to fotografia, materiał audio lub video, które nie są prawdziwe. Algorytmy, które go tworzą, pobierają informacje z różnych miejsc w sieci, a potem łączą go w spójną całość. Efektem tego zabiegu jest fakt, że z prawdziwych danych i dostępnych materiałów powstaje całkiem nowy, lecz fałszywy twór. Jednak nie zawsze tak jest, bo deepfake i idący z postępem rozwój sztucznej inteligencji potrafi nawet stworzyć coś całkiem nowego, np. ludzi, którzy nigdy nie istnieli. Techniki wykorzystywane do wykreowania czegoś takiego – sprawiają, że coraz trudniej jest odróżnić prawdę od fałszu.

### JAK ROZPOZNAĆ DEEPPFAKE?

Niestety, jak wspomnieliśmy wcześniej, coraz trudniej jest odróżnić to, co jest prawdziwe, a co nie, zwłaszcza gdy jest to wykonane profesjonalnie. Problemy z płynną motoryką ruchów, które wcześniej miały algorytmy, zniknęły, ale wciąż zdarza się wychwy-

cić nienaturalny ruch oczu czy dźwięk niezgodny z ruchem ust. To drugie jednak nie wzbudza zbyt wielu wątpliwości, gdyż wielokrotnie takie rzeczy miały miejsce również na prawdziwych nagraniach. Jeśli jesteśmy już przy dźwięku, warto wstuchać się – czy przypadkiem nie ma on gorszej jakości niż obraz, bo jeśli tak, może to oznaczać, że jest to deepfake. Kolejną rzeczą, która może nam pomóc w wykryciu oszustwa, to nienaturalnie padające na obiekty światło, a co za tym idzie, dziwnie wyglądający cień i odbicia w innych przedmiotach. Oprócz tego wszelkie pojawiające się nieprawidłowości typu rozmycia, szczególnie na łączeniu ciała i głowy, podejrzenie przeskakujące klatki filmu itp. Fakty mówią same za siebie i w dzisiejszych czasach niestety bardzo łatwo kogoś zmanipulować na różnych płaszczyznach. Dlatego warto być spostrzegawczym, ale nie do takiego stopnia, że będziemy siedzieć z nosem w monitorze, analizując wszystkie materiały pod kątem deepfake. Zaufajmy własnej intuicji i wrodzonej inteligencji. Czasami już na pierwszy rzut oka widać, że coś jest nie tak. Zwłaszcza jeśli zobrazowana w materiale sytuacja wydaje się absurdalna w stosunku do rzeczywistości.

## JAKI JEST CEL POWSTAWANIA DEEFAKE?

Deepfake wykorzystuje się m.in. do wprowadzania błędnych informacji do Internetu (np. dotyczących wydarzeń politycznych), kradzieży hakerskich (m.in. podrabianie poleceń głosowych) oraz tworzenia pornografii np. filmów z celebrytami (porn deepfake). Może być również używany do celów edukacyjnych oraz rozrywkowych i być całkowicie nieszkodliwym zabiegiem.

## CZY KAŻDY MOŻE STWORZYĆ DEEFAKE?

Tak, ale niektórzy pewnie nawet nie są tego świadomi. Prawda jest taka, że filtry, które mamy w telefonach czy aplikacje, z których korzystamy, aby polepszyć swój wygląd na zdjęciach, są właśnie oparte na mechanizmach związanych z deepfake, choć samo tworzenie typowego deepfake, to całkiem inna i bardziej zawiła historia. Aczkolwiek nawet te najbardziej wyrafinowane, hiperrealistyczne fałszerstwa nie wymagają nadzwyczajnych środków do ich wykonania i można je stworzyć choćby przy użyciu oprogramowania szeroko dostępnego w Internecie. Dziś można po prostu wejść na specjalnie do tego przeznaczone strony, wrzucić tam materiały, które nas interesują, a technologia i sztuczna inteligencja zrobią za nas pozostałą robotę. Wpływ deepfake możemy zobaczyć we wszystkich social mediach.

## CZY DEEFAKE JEST LEGALNY?

Według oficjalnych raportów technologia tego typu rozwija się bardzo szybko, a wiele kwestii prawnych z nią związanych, nie zostało jeszcze uregulowanych. Jednak Kodeks cywilny stanowi, że dobrem osobistym człowieka jest m.in. jego wizerunek. Wobec tego, wykorzystanie go w ramach jakiegokolwiek zabiegu w zakresie deepfake, może naruszyć te dobra osobiste. W szczególności, jeśli chodzi o sytuacje mające na celu ośmieszenie osoby, której wizerunek został wykorzystany do niecnych celów.

## JAK SOBIE RADZIĆ Z POSTĘPEM DEEFAKE?

Pierwszym krokiem do walki z nim musi być edukacja — nie tylko zwykłych ludzi, ale przede wszystkim organów ścigania. Powinny powstawać kampanie uświadamiające nam istnienie problemu, zawierające podstawowe informacje o sposobach tworzenia deepfake'ów, o tym w jaki sposób przestępcy mogą się nimi posłu-

giwać oraz o metodach ich identyfikacji. Dotarcie do szerokiego grona odbiorców byłoby tutaj kluczowe.

Organy ścigania muszą się liczyć z tym, że im dalej w „las”, tym dochodzenie w sprawie przestępstw powiązanych z deepfake, będzie wymagało umiejętności technicznych na wyższym poziomie i zasobów wykraczających poza możliwości większości jednostek. W miarę wzrostu świadomości powinno pojawić się więcej przepisów, które będą regulować walkę z zagrożeniem stwarzanym przez fałszywe media. Przepisy te powinny być napisane w taki sposób, aby uwzględnić postęp technologiczny. Muszą obejmować nakazanie jakiejś formy uwierzytelniania cyfrowego wbudowanego w urządzenia nagrywające i zlikwidowanie wszelkich luk prawnych, które umożliwiają rozpowszechnianie szkodliwych materiałów.

Bardzo ważnym krokiem w walce z deepfake jest współpraca, ponieważ jest mało prawdopodobne, aby poszczególne organy ścigania miały wystarczające środki finansowe lub super wykwalifikowany personel do przeprowadzania szeroko zakrojonych badań kryminalistycznych pod tym kątem. W związku z tym ręce będą musiały sobie podać różne grupy zadaniowe ds. przestępstw komputerowych, wszystkie laboratoria zajmujące się kryminalistyką komputerową, eksperci informatyki z sektora prywatnego, akademickie instytucje badawcze itp. Wszyscy powinni zapoznać się z technologią tworzenia i wykrywania deepfake. Partnerstwo w tym zakresie odegra ważną rolę w analizie kryminalistycznej cyfrowego wideo i wykrywaniu deepfake'ów w miarę rozwoju technologii.

Wiele prywatnych firm i badaczy już od dawna pracuje nad postępowaniem technologicznym, który mógłby w przyszłości pomóc organom ścigania poprzez weryfikację filmów w trakcie ich tworzenia. Cyfrowe znaki wodne osadzone w filmach, identyfikujące konkretne urządzenie użyte do ich nagrania, mogą zapewnić uwierzytelnienie materiału dowodowego. Konsorcjum firm, w tym Adobe i Twitter, stworzyło oprogramowanie do śledzenia obrazów i weryfikacji twórcy oraz wszelkich wprowadzonych zmian.

## NIE TAKI DEEFAKE STRASZNY?

Podczas gdy deepfake, co zresztą już wiemy, może wyrządzić spore szkody, może również przyczynić się do czegoś dobrego. We współpracy z Malaria No More, RG/A i Ridley Scott Associates, firma Synthesia wyprodukowała film z Davidem Beckhamem mówiącym w 9 różnych językach, aby zwiększyć świadomość na temat malarii, jednej z najbardziej śmiertelnych chorób na świecie. Oczywiście gwiazda piłki nożnej, tak naprawdę, filmik nagrała tylko w jednym języku. Resztę wykonali graficy przy użyciu zarówno wizerunku, jak i głosu piłkarza. W tym przypadku wszystko odbyło się legalnie, a cel był szczytny.

## PODSUMOWANIE

Metody wykrywania deepfake'ów są szybko zastępowane coraz to nowszymi metodami tworzenia i wykorzystywania ich w celach nie tylko rozrywkowych, szczytnych, ale i niestety przestępczych. I choć deepfake to krok w ewolucji technologii, a dobrze wykorzystywany może zrobić naprawdę genialną robotę, to ta jego ciemna strona zawsze będzie zabawą w kotka i myszkę z organami ścigania, jeżeli nie poznamy go od A do Z.

Wykorzystano materiały ze stron: trybawaryjny.pl oraz policechiefmagazine.org



# WSZECHSTRONNY CROSS TRENING

★ GABRIELA PUTYRA

Cross trening, czyli terminator wśród treningów pod każdym względem. Z nim poprawisz kondycję swojego ciała, zwiększysz wytrzymałość oraz przy odpowiednim planie treningowym zbudujesz masę mięśniową. Co za tym idzie, zmieni się wygląd twojej sylwetki, ciało stanie się jędrniejsze i wyszczuplone, a co najważniejsze, będziesz sprawniejszy! Należy jednak pamiętać, że jak przy każdej formie treningu, tak i w tym przypadku najważniejszy jest stan naszego zdrowia oraz technika wykonywanych ćwiczeń. O treningu cross opowie i pomoże nam go lepiej poznać nasz kolega – st. post. ARKADIUSZ STRUŻEK, na co dzień pełniący służbę w Komendzie Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim.

Cześć! Mam na imię Arkadiusz, mam 34 lata, jestem absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Posiadam również kilkuletnie doświadczenie (2014-2020) w prowadzeniu zajęć grupowych oraz treningów personalnych w treningu funkcjonalnym, jakim jest Cross Trening – amerykański system treningowy oparty na ciągle zmiennych ruchach funkcjonalnych o wysokiej intensywności, który stosowany jest w szkołach, jak i w jednostkach amerykańskiej armii.

Dzięki wiedzy oraz doświadczeniu, jakie posiadam w tym zakresie, jestem w stanie pokazać i wytłumaczyć, w jaki sposób możesz bezpiecznie i efektywnie poprawić swoją ogólną sprawność fizyczną w dość krótkim czasie. Moje osiągnięcia sportowe w tym treningu – jako były zawodnik to między innymi:

- 1 miejsce CrossStrefa, październik 2019
- 1 miejsce Amsterdam Throwdown (Holandia), grudzień 2019
- 2 miejsce drużynowo Adrenaline Team Challenge vol. 4 2019
- 4 miejsce Battle of Riga 2018 (Łotwa)
- 3 miejsce Athletes Clash Radomsko 2018
- 2 miejsce The Test of Fitness Katowice 2018
- 7 miejsce drużynowo Berlin THROWDOWN 2017 (Niemcy)
- 2 miejsce w zawodach BestFit Games 2016
- 3 miejsce Duel League NO LIMIT 201
- 5 miejsce Cross Trec Games 2015
- 3 miejsce AMAROK EAST SIDE Challenge kat. Open Man 2015

Cross Trening, jak już wcześniej wspomniałem, to ciągle zmienne ruchy funkcjonalne o wysokiej intensywności. To nic innego, jak nasze ruchy naturalne, które pomagają nam w codziennym funkcjonowaniu i są ruchami złożonymi, czyli wielostawowymi – angażując przy tym jak najwięcej grup mięśniowych oraz stawów. Stworzony dla ludzi, których znudziła monotonia typowej siłowni. Szereg ćwiczeń wytrzymałościowo-siłowych, wykonywanych z dużą intensywnością ma za zadanie przywrócić naszemu ciału równowagę i zwiększyć sprawność w dziesięciu „obszarach fizycznych”, jakimi są: wydolność krążeniowo-oddechowa, wytrzymałość, siła, gibkość, moc, szybkość, zwinność, równowaga, koordynacja i dokładność.

Wszystkie ruchy wykonywane podczas treningu naturalnie występują w codziennym życiu. Wiek i poziom sprawności nie mają tu znaczenia. Każda osoba ćwiczy z taką intensywnością, w jakim stopniu pozwala jej aktualne wytrenowanie. Najważniejszą rzeczą w tym przypadku jest poprawna technika i powtarzalność ruchu, a intensywność przyjdzie sama.

## CO NAM DAJE CROSS TRENING?

Pozwala nam zachować równowagę między zdrowiem a sprawnością fizyczną. Myślę również, że satysfakcja z pracy w grupie i sprawdzanie swoich możliwości na wielu płaszczyznach, to tylko wierzchołek góry lodowej. Przede wszystkim to forma treningu, która przynosi bardzo szybko widoczne efekty. Nacisk kładziony jest nie tylko na wytrzymałość i siłę, ale również na elastyczność ciała i kształtowanie smukłej sylwetki. Regularne zajęcia widocznie wspomagają pracę układu krążenia i układu oddechowego. Sam trening nie wymaga żadnych specjalistycznych maszyn, dlatego dużo łatwiej zacząć – wystarczy jedynie motywacja i chęć zmian!

## JAKICH ĆWICZEŃ MOŻEMY SIĘ SPODZIEWAĆ NA CROSS TRENINGU?

Może zacznę od tego, że jest to nieskończona ilość kombinacji

ćwiczeń, czasu, ilości powtórzeń czy intensywności. Mogą to być między innymi: bieganie, pływanie i wiosłowanie czy jazda na rowerze, jak i zarzut, podrzut, rwanie olimpijskie, przysiad, martwy ciąg, wyciskanie sztangi leżąc, skoki, rzucanie i łapanie piłki lekarskiej, podciąganie, pompki na poręczach, pompki klasyczne, stanie czy chodzenie na rękach oraz wiele innych ćwiczeń, które przyjdą nam do głowy. Nie ma bardziej rozwijającego i wszechstronnego programu treningowego.

## ILE CZASU POTRZEBUJEMY NA TRENING?

Z doświadczenia oraz obserwacji wiem, że często w naszej formacji w związku z wykonywanymi zadaniami, jak i zobowiązaniami rodzinnymi, może brakować nam czasu. Osobiście uważam, że większości z nas brakuje, ale samodyscypliny. Czas takiego treningu może się zamknąć w przedziale od 5 do 20 minut w warunkach domowych. Nie wierzycie mi? Sprawdźmy!

Włącz YouTube, następnie w jego pasek wyszukiwarki wpisz: „Jak wykonać Burpee” i przez 5 minut zrób jak najwięcej powtórzeń tego ćwiczenia, ile jesteś tylko w stanie. Wynik w przedziale 80-100 będzie bardzo dobrym rezultatem.

Jeśli chodzi o zajęcia grupowe pod okiem trenera, to takie zajęcia trwają zazwyczaj około 45-60 minut i czas ten obejmuje omówienie treningu, rozgrzewkę, naukę techniki, trening docelowy, a na koniec uspokojenie organizmu lub rozciąganie.

## DLA KOGO JEST CROSS TRENING?

W swej prostocie przeznaczony jest dla każdego. Uprawiany jest zarówno przez profesjonalnych sportowców, zawodników różnych dyscyplin sportowych jako trening uzupełniający, amatorów, jak i przez osoby w podeszłym wieku, czy dzieci. Praca w grupie motywuje, uczy i jednoczy ludzi, dzięki czemu trening przestaje być przykrym obowiązkiem, a staje się niezapomnianą przygodą. Uważam, że pomógłby nam się przygotować do wymagających testów sprawności fizycznej CPKP BOA oraz SPKP, oczywiście przy ułożeniu odpowiedniego planu treningowego.

## CZY JEŻELI WCZEŚNIEJ NIE ĆWICZYŁEM, TO CZY TEN TRENING JEST ODPOWIEDNI DLA MNIE?

Jak najbardziej tak. To system, który pozwala zacząć swoją przygodę z treningiem bez względu, na jakim poziomie „sprawności” się znajdujesz. Szczególnie na początku drogi mocno wykorzystujemy tzw. „skalowanie”, czyli dostosowywanie intensywności treningu do indywidualnych możliwości ćwiczącego. Dlatego polecam zacząć od wybrania się na zajęcia dla początkujących, gdzie nauczymy się podstawowych ruchów.

Jednak w przypadku, gdy mamy jakąś wadę postawy, dysfunkcje narządu ruchu, proponuję udać się do fizjoterapeuty, który pomógłby nam określić, jaki zakres ćwiczeń możemy wykonywać oraz w tym przypadku postawić na początek na trening personalny, a nie grupowy.

## HISTORIA

Crossfit powstał w 2001 roku, kiedy Amerykanin Greg Glassman zaczął używać tego programu dla trenowania policji w Kalifornii. Potem został też wdrożony w trening marines, strażaków i żołnierzy amerykańskich. Zastosował on trening według własnego



planu. Glassman samodzielnie wykonał sprzęt, na których wykonywane były ćwiczenia. To dowodzi, że nie potrzebujesz specjalistycznego sprzętu, aby zrobić cross trening. Twórca tej dziedziny wykonał samodzielnie drewniane skrzynie, pospawał sztangi i wypełnił worki piaskiem. To wystarczyło, aby poprzez kombinacje i połączenie różnorodnych ćwiczeń, zrobić trening na wysokim poziomie przy małym wkładzie.

Kiedy Glassman zauważył, że treningi przynoszą bardzo dobre efekty w dość krótkim czasie, postanowił podzielić się swoim dokonaniem z innymi. Pierwszymi osobami, które wykonywały cross treningi to policjanci i żołnierze służb specjalnych. Później Glassman zaczął prowadzić treningi m.in. dla policji w Kalifornii, następnie marines, strażaków i innych mundurowych. Metoda, która polega na krótkich, regularnych i bardzo intensywnych ćwiczeniach, angażuje wszystkie partie mięśniowe i potrafi w krótkim czasie zmęczyć zarówno początkujące osoby, jak i profesjonalistów.

Z uwagi na dobre wyniki, forma tego treningu stała się bardzo popularna w wielu krajach. Cross trening zyskał rzeszę fanów na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku. Ludzie na całym świecie zaczęli kopiować plany treningowe, zaczęły powstawać miejsca przeznaczone tylko do cross treningów, tzw. „boxy”, a producenci zaczęli produkować i wypuszczać na rynek specjalnie dostosowany sprzęt do tego typu ćwiczeń.

### CIĘKAWOSTKA

Szacuje się, że na całym świecie aktywnie działa już blisko 4000 autoryzowanych centrów do cross treningu. Choć mogłoby się wydawać, że ten rodzaj sportu będzie kolejną typowo męską domeną, to według statystyków około 60 procent wszystkich ćwiczących stanowią kobiety.

### PODSUMOWANIE

Jak w każdej dziedzinie sportowej, czy to pływanie, bieganie, czy sporty drużynowe, najważniejsza jest technika wykonywanych ćwiczeń. Mogłoby się rzec, że przysiad, pompka czy podrzucenie w górę piłki lekarskiej to banał, jednak nawet przy takich ćwiczeniach, jeżeli będą źle wykonywane, możemy narazić swoje ciało na niepotrzebne kontuzje, a później powikłania.

W kolejnych wydaniach Stołecznego Magazynu Policynego Arkadiusz Strużek poprowadzi cykl ćwiczeń i pokaże prawidłowość ich wykonywania. Dowiecie się, w jakim zakresie i jak prawidłowo się przygotować oraz o co zadbać, aby treningi przynosiły rezultaty i upragnione wyniki.

**Do zobaczenia w czerwcu!**







**KAŻDEGO DNIA  
POMAGAMY I CHRONIMY**

*Dotrzeć do najlepszych!*

**TY TEŻ**

**MOŻESZ!**

WEJDŹ NA  
[REKRUTACJA-KSP.POLICJA.GOV.PL](https://rekrutacja-ksp.policja.gov.pl)